Projekt IDUB WSMiP UJ - Konkurs na rozwój współpracy z otoczeniem zewnętrznym uczelni - edycja 5

Narracje wyborcze w kampanii prezydenckiej 2025 roku – informacja i dezinformacja

Raport z projektu zrealizowanego w ramach konkursu na rozwój współpracy z otoczeniem zewnętrznym uczelni (Stowarzyszenie Demagog)

Kierownik projektu: Jakub Żurawski (UJ)
Wykonawcy badania:, autorzy analizy i treści: Katarzyna du Vall (UJ), Bartosz Kwieciński (UJ, Monika Ślufińska (UJ), Beata Zając (UJ), Marcin Fic (Demagog)
Kierownik projektu i redaktor raportu: Jakub Żurawski (UJ)

Badanie wykonano przy wsparciu finansowym Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych w ramach Programu Strategicznego Inicjatywa Doskonałości w Uniwersytecie Jagiellońskim

Część I. Dane o projekcie

ID konkursu projektowego: WSMiP.2.1.2025

Nazwa konkursu projektowego: WSMIP: Konkurs na rozwój współpracy z otoczeniem zewnętrznym uczelni - edycja 5

Typ projektu: minigrant

Forma projektu: zbiorowy

Wnioskodawca/kierownik projektu: dr Jakub Żurawski

Współautorzy/zespół projektowy: dr hab. Monika Ślufińska, prof. UJ, dr Beata Zając, dr Katarzyna du Vall, dr Bartosz Kwieciński, mgr Sabina Długosz, mgr Marcin Fic (przedstawiciel partnera zewnętrznego)

Budżet planowany projektu: 19500,00 zł

Budżet zrealizowany projektu: 17617,68 zł

Planowane i zrealizowane produkty projektu:

1. Wdrożenie narzędzia upowszechniającego wyniki badań: opracowanie raportu z wynikami badań i swojej współpracy – zrealizowano niniejszym raportem.

2. Przygotowanie programu/warsztatu/konferencji: przygotowanie i zrealizowanie spotkania/debaty naukowej poświęconej wynikom badań wykonanych we współpracy z partnerem zewnętrznym – zrealizowano 3.11.2025 r.

3. Przygotowanie wystąpienia na konferencji: w oparciu o badania i współpracę z partnerem zewnętrznym członkowie zespołu przygotują wystąpienia do debaty – zrealizowano 3.11.2025 r.

Planowane i osiągnięte rezultaty projektu:

1. Podniesienie kompetencji badawczych i transwersalnych nauczycieli akademickich – osiągnięto.

2. Podniesienie poziomu innowacyjności i interdyscyplinarności badań – osiągnięto.

3. Wzmocnienie współpracy z otoczeniem społeczno-gospodarczym – osiągnięto.

Część II. Raport z badań

1. Założenia i opis projektu badań
2. Metodologia badawcza
3. Analiza wybranych obszarów narracji wyborczych (zespół UJ)
    3.1 obronność i bezpieczeństwo zewnętrzne państwa (zbrojenia, sojusze, działania wojska)
    3.2 migracje, uchodźctwo, działania na granicy z Białorusią
    3.3 relacje polsko-ukraińskie (w szczególności sprawa rzezi wołyńskiej i nacjonalizmów)
4. Analiza dezinformacyjnych elementów w wybranych obszarach narracji wyborczych (zespół Demagog)
    4.1 Wstęp
    4.2 Metodologia
    4.3 Bezpieczeństwo militarne
    4.4 Migracja
    4.5 Relacje polsko-ukraińskie
    4.6 Klimat i środowisko
5. Zasadnicze wnioski

Załącznikami do niniejszego raportu (w osobnych plikach) są zestawienia danych wyjściowych, na podstawie których przeprowadzano analizy i sformułowano wnioski (zestawienia adresów materiałów online, raporty z wykorzystania narzędzia Brand24 do identyfikacji i archiwizacji danych etc.)

1. Założenia i opis projektu badań

Celem badań jest poznanie kształtu i zawartości wyborczych kandydatów, w wyborach 2025 r. w wybranych wymiarach tematycznych. Narracje te, stanowiąc zasadnicze części składowe kampanii wyborczych o nieraz konfrontacyjnym charakterze konstruują jednocześnie narzucane odbiorcom wyobrażenia rzeczywistości, pożądane z perspektywy aktorów politycznych realizujących własne cele wyborcze. Istotą projektu będzie dokonanie interdyscyplinarnej analizy tych narracji, podzielonej na dwie uzupełniające się części, prezentujące dwie perspektywy poznawcze:

1) analiza dyskursów i zawartości narracji – z perspektywy interdyscyplinarnych badań komunikowaniem politycznym – komponent realizowany przez członków zespołu z UJ

2) analiza narracji w aspekcie posługiwania się w nich mechanizmami i treściami dezinformacyjnymi i manipulacyjnymi – z perspektywy fact-checkingowej – komponent realizowany przez partnera projektu – Stowarzyszenie Demagog

Na podstawie wyników badań będzie można określić zawartość narracji, ich właściwości, stwierdzić w jakim stopniu odnoszą się do ustrojowych kompetencji prezydenta (faktycznych konstytucyjnych obszarów władzy prezydenta), a na ile są zasadniczo „jedynie" wyborczą retoryką bez pokrycia (nie dotyczą de facto obowiązków prezydenta RP, więc mogą być potraktowane jako wyraz prezentacji poglądów danego kandydata, a nie promesa działań jako prezydenta w przypadku wyboru). Ponadto określone zostanie na ile badane narracje opierały się na szerzeniu nieprawdziwych informacji i mechanizmach manipulacyjnych, a zatem czy i jak budowały zafałszowane obrazy rzeczywistości, co ma znaczenie dla kształtowania opinii, postaw, a w rezultacie zachowań wyborczych. (Swoistym działaniem manipulacyjnym, w obliczu wyborców, którzy nie posiadają szczegółowej wiedzy o polskich rozwiązaniach ustrojowych, może być też komunikacyjne uzurpowanie sobie kompetencji przez kandydata jako przyszłej głowy państwa.) Możliwe też będzie porównanie treści narracji kandydatów w aspekcie posługiwania się elementami kłamliwymi i nieuczciwymi sposobami argumentacji.

2. Metodologia badawcza

W ramach badań nad narracjami wyborczymi zastosowano elementy metody analizy zawartości oraz analizy dyskursu. Dobór kandydatów oraz analizowanych obszarów narracyjnych był nielosowy. Dążono do dokonania analizy jak największej liczby wypowiedzi na, wybrane tematy, wszystkich kandydatów, w tym ich środowisk politycznych (np. rzeczników prasowych, przedstawicieli sztabów wyborczych, przedstawicieli partii politycznych wspierających kandydatów) w okresie 1 marca 2025 – 30 czerwca 2025, niemniej jednak nie w każdym przypadku udało się pozyskać wypowiedzi (co może, ale nie musi świadczyć o pomijaniu danego tematu przez danego kandydata).

Zasadniczo zatem zbadano wypowiedzi następujących osób: Biejat Magdalena, Braun Grzegorz, Hołownia Szymon, Jakubiak Marek, Mentzen Sławomir, Nawrocki Karol, Senyszyn Joanna, Stanowski Krzysztof, Trzaskowski Rafał, Zandberg Adrian.

Do zabrania danych zastosowano:

1. Monitoring zasobów online (media społecznościowe, portale informacyjne, blogi i in.), przeprowadzony za pomocą narzędzia Brand 24 z wykorzystaniem słów kluczowych, wg tematów. Obronność i bezpieczeństwo zewnętrzne państwa: UE, NATO, Tarcza Wschód, obronność, zbrojenia. Relacje polsko-ukraińskie: rzeź, ludobójstwo, Wołyń, Ukraińcy, UPA, Bandera, kresy, ekshumacja. Migracje i uchodźctwo: uchodźcy, migranci, granica, pomoc humanitarna. Prawa kobiet: prawa kobiet, feminizm, aborcja.

Po uwagę wzięto jedynie oficjalne kanały komunikacji kandydatów i ich środowisk oraz relacje dziennikarskie dotyczące treści i przebiegu kampanii wyborczej.

2. Samodzielny monitoring mediów uwzględniający kontekstowość i możliwe stosowanie eufemizmów i określeń zamiennych w narracjach wyborczych, co utrudniało lub uniemożliwiałoby identyfikację przekazu przez narzędzie analityczne (np. „zabicie dziecka", „usunięcie dziecka", jako inne określenie aborcji) – jako działanie pomocnicze.

W drugiej części zastosowano metodologię fact-chekingową – konfrontacji wytypowanych wypowiedzi z wiarygodnymi źródłami, bazami danych, weryfikowaniem wypowiedzi w zestawieniu z faktycznymi wydarzeniami. Zidentyfikowano ponad 50 wypowiedzi o charakterze manipulacyjnym lub wprost posługujących się fałszywymi informacjami.

3. Analiza wybranych obszarów narracji wyborczych (zespół UJ)

3.1. Obronność i bezpieczeństwo zewnętrzne państwa (zbrojenia, sojusze, działania wojska)

W kontekście zbliżających się wyborów prezydenckich w Polsce w 2025 roku, bezpieczeństwo państwa, definiowane w kategoriach militarnych, gospodarczych i politycznych, stanowiło jeden z kluczowych elementów dyskursu kampanijnego. Analiza narracji poszczególnych kandydatów ujawnia zarówno wspólne punkty odniesienia, jak i fundamentalne rozbieżności, zwłaszcza w zakresie oceny roli Unii Europejskiej oraz Stanów Zjednoczonych jako strategicznych partnerów.

Jako aneks nr 1 do raportu załączono wykaz źródeł (bada korpusu danych), na podstawie których dokonano analizy niniejszego zagadnienia.

3.1.1. Podsumowanie propozycji kandydatów

Biejat Magdalena

Kandydatka Nowej Lewicy uważa, że nie ma konieczności dalszego zwiększania środków na zbrojenia, ponieważ obecne wydatki (3% PKB) są już wysokie. Kluczowe jest natomiast przeznaczenie jak największej części obecnego budżetu na budowanie niezależności i rozwijanie polskiego przemysłu zbrojeniowego. Wskazuje na zbyt niskie wydatki na badania i rozwój w MON (poniżej 0,5% budżetu). W sferze sojuszy, pomimo uznania członkostwa w NATO za gwarancję bezpieczeństwa, M. Biejat podkreśla, że Stany Zjednoczone przestały być sojusznikiem, na którym można w pełni polegać zwłaszcza pod rządami Donalda Trumpa. Postuluje zacieśnianie współpracy w ramach Unii Europejskiej w celu koordynacji polityki zagranicznej, gospodarczej (np. w odpowiedzi na cła) i obronnej (wspólne zakupy i produkcja broni). W kwestii gwarancji atomowych sugeruje rozmowy z Francją, a nie z USA. Ponadto definiuje bezpieczeństwo szerzej, włączając w dyskurs także bezpieczeństwo „dnia codziennego", energetyczne i zdrowotne, sprzeciwiając się wydawaniu środków na wojsko kosztem usług społecznych. Jest za dalszym wspieraniem militarnym i humanitarnym Ukrainy.

Braun Grzegorz

Kandydat jest zadeklarowanym przeciwnikiem Unii Europejskiej, którą określa jako „eurokołchoz". Postuluje Polexit oraz opuszczenie Światowej Organizacji Zdrowia. Odrzuca projekty wspólnego bezpieczeństwa na poziomie europejskim. Krytykuje projekt „Tarcza Wschód", twierdząc, że jest to „fasadowy program" mający na celu wyjęcie pieniędzy z polskich kieszeni na" niemiecką zbrojeniówkę", której kredyty spłacać będą przyszłe pokolenia. Za jedynych gwarantów bezpieczeństwa państwa uważa: Wojsko Polskie, Straż Graniczną i Policję. Opowiada się za normalizacją stosunków ze wszystkimi sąsiadami Polski, w tym z Rosją i Białorusią. Stanowczo sprzeciwia się pomocy Ukrainie i wysyłaniu polskich żołnierzy w rejon konfliktu, argumentując, że dozbrajanie Ukrainy może prowadzić do przyszłych napięć z „banderowską resztówką po upadłej Ukrainie".

Hołownia Szymon

Kandydat Trzeciej Drogi postuluje, aby połowa wydatków na obronność trafiała do polskiego biznesu, co ma uczynić wydatki na obronność kołem zamachowym polskiej gospodarki. Chce, aby Polska była liderem krajów Morza Bałtyckiego i silnym elementem europejskiego bezpieczeństwa. Uznaje USA za strategicznego partnera, ale z zastrzeżeniem, że państwo to pod rządami Donalda Trumpa jest zdecydowanie mniej przewidywalne, dlatego powinniśmy dbać o relacje z USA, rozmawiając językiem „twardych interesów". Postuluje mobilizowanie UE do aktywnego i zdecydowanego działania na rzecz bezpieczeństwa kontynentu wobec działań Federacji Rosyjskiej. Popiera Tarczę Wschód jako projekt europejski.

Jakubiak Marek

Kandydat Wolnych Republikanów popiera modernizację sił zbrojnych i jest za określeniem uprawnień prezydenta jako głównodowodzącego armią. W tym kontekście promuje de facto wprowadzanie nowych ustrojowych elementów systemu typu prezydenckiego. Uznaje NATO za fundament bezpieczeństwa i popiera ścisłą współpracę z USA. Jednocześnie kwestionuje opłacalność członkostwa Polski w Unii Europejskiej, także pod względem szeroko pojętego bezpieczeństwa. Postuluje prowadzenie zdecydowanej polityki zagranicznej wobec Niemiec, domagając się reparacji za straty poniesione przez Polskę w II wojnie światowej. Stwierdza, że Polska nie ma obowiązków wobec Ukraińców ani Ukrainy i nie powinna angażować się nadmiernie w zapewnienie jej bezpieczeństwa.

Mentzen Sławomir

Kandydat Konfederacji opowiada się za prowadzeniem „suwerennej polityki zagranicznej" i uznaje Stany Zjednoczone za najważniejszego sojusznika i gwaranta bezpieczeństwa. Uważa, że waga militarna i zbrojeniowa Europy jest mniejsza niż USA. Sceptycznie ocenia więc odporność Europy, jak i możliwości rozbudowy potencjału obronnego kontynentu, a co za tym idzie samodzielnego zapewnienia sobie przez UE bezpieczeństwa militarnego. Krytykuje jednocześnie wydawanie przez Polskę (rząd polski) pieniędzy na zbrojenia jako działania nieefektywne, zauważając, że mimo wydatkowania prawie 5% PKB, zdolność

państwa polskiego do stawienia realnego oporu (obrony) potrwa najwyżej dwa tygodnie. W przeciwieństwie do propozycji 50% wydatków na zbrojenia w kraju, Mentzen postuluje, by 100% wydatków na sprzęt wojskowy było realizowane przez polski przemysł. Sprzeciwia się zwiększaniu zaangażowania Polski w wojnę w Ukrainie, zwłaszcza wysyłaniu polskich żołnierzy.

Nawrocki Karol

Kandydat wspierany przez PiS stawia na bliski sojusz ze Stanami Zjednoczonymi i chce, by Polska była europejskim liderem relacji transatlantyckich. Ma to stanowić istotny wkład w realne bezpieczeństwo państwa i Unii Europejksijej Postuluje zwiększenie wydatków na obronność do 5% PKB. Jego celem jest budowa największej w Europie lądowej armii NATO liczącej 300 000 żołnierzy. Zamierza zrealizować wszystkie podpisane kontrakty zbrojeniowe (w tym koreańskie). Popiera udział Polski w programie Nuclear Sharing. Jest za Tarczą Wschód. Ogranicza integrację europejską, krytykując budowanie „europejskiej alternatywy". Chce dalszego wsparcia Ukrainy, uznając, że leży to w polskim interesie geopolitycznym, ale jednocześnie wyraża krytyczną ocenę prezydenta W. Zełenskiego i zauważa „niewdzięczność państwa ukraińskiego" (choć nie czyni z tego wiodącego elementu kampanii).

Senyszyn Joanna

Kandydatka opowiada się za pogłębieniem integracji europejskiej. Postuluje przyjęcie euro i utworzenie europejskiej armii, bliżej jednak nie precyzując tego postulatu, (czy chodzi o armię UE, czy jakiś inny projekt międzynarodowy). Podobnie jak inni proeuropejscy kandydaci zwraca uwagę na zmniejszenie wiarygodności USA pod rządami Donalda Trumpa. Uważa, że wydatki na obronność (3% PKB) są wysokie i część środków powinna być przesunięta na finansowanie publicznej ochrony zdrowia i edukacji, co jest zasadniczo typowym dla kandydatów formatu lewicowego postulatem (rozszerzanie zagadnień bezpieczeństwa poza kwestie polityczno- militarne).

Stanowski Krzysztof

Kandydat i zarazem twórca Kanału Zero traktuje swój udział w wyborach jako happening. Oświadczył, że jego "program" to "Zero konkretów". Ironicznie zaproponował, że Polska powinna posiadać dwa lotniskowce i siedem okrętów podwodnych oraz zajmować dziewiąte miejsce na świecie pod względem siły militarnej. Z jednej strony hiperboliczne wypowiedzi K. Stanowskiego wskazują w ogóle na dystans wobec zjawiska składania przez polityków nierealistycznych obietnic wyborczych, (co sam kandydat wprost nieraz przyznaje). Z drugiej jednak następuje tu swoista trywializacja problematyki bezpieczeństwa państwa w debacie kandydatów do objęcia stanowiska głowy państwa, jako „problemu" niewyróżniającego się (nawet w sytuacji międzynarodowej w roku 2025) spośród innych obszarów bieżącej politycznej rywalizacji o głowy wyborcze.

Trzaskowski Rafał

Kandydat Koalicji Obywatelskiej stawia na równoczesne wzmacnianie sojuszu euroatlantyckiego i roli Polski w Unii Europejskiej. Postuluje zwiększenie wydatków na obronność do 5% PKB z kluczowym wymogiem: minimum 50% środków na modernizację armii musi być inwestowane w Polsce, aby wspierać polski przemysł zbrojeniowy. Kandydat szczyci się wynegocjowaniem „miliardów euro" z UE na zbrojenia (np. 150 mld pożyczek). Wskazuje na rozwój Fabryki Broni "Łucznik" i firmy Mesko. Popiera projekt Tarcza Wschód jako kluczowy projekt finansowany i zarządzany przez Unię Europejską. Podkreśla, że również w interesie USA jest to, by Federacja Rosyjska nie wyszła zwycięsko z wojny z Ukrainą

Zandberg Adrian

Kandydat Partii Razem opowiada się za rozwojem współpracy obronnej, przemysłowej i gospodarczej z państwami bałtyckimi i skandynawskimi. Postuluje przeznaczanie 3% PKB na badania i rozwój w sektorze obronnym. Podkreśla, że bezpieczeństwo to nie tylko czołgi, ale też bezpieczeństwo lekowe i zapasy sprzętu. Uważa, że Unia Europejska powinna postawić na budowanie własnego potencjału

obronnego (także w aspekcie produkcji), a USA powinny wzmacniać sojusz z Europą. Mówi o konieczności stania po stronie prawa międzynarodowego i wsparcia Ukrainy. W UE chce stworzyć koalicję na rzecz ograniczenia limitu zadłużenia.

3.1.2. Wspólne elementy narracji

Pomimo głębokich podziałów ideologicznych i politycznych w narracjach kandydatów można było dostrzec następujące elementy wspólne:

- Potrzeba wzmocnienia bezpieczeństwa militarnego: wszyscy kandydaci (wyłączając prześmiewczy dyskurs K. Stanowskiego), uznają, że niestabilna sytuacja geopolityczna, w tym zwłaszcza zagrożenie ze strony Rosji wymaga wzmocnienia obronności Polski. Postulują więc inwestowanie w unowocześnianie i rozbudowę zdolności wojskowych/wojennych RP.
- Rola NATO: członkostwo w NATO jest przez kandydatów powszechnie akceptowane jako fundamentalna gwarancja bezpieczeństwa Polski, aczkolwiek pojawiają się głosy, że nie może to być gwarancja jedyna.
- Rozwój polskiego przemysłu zbrojeniowego: istnieje szeroki konsensus (wyrażany m.in. przez R. Trzaskowskiego, S. Hołownię, S. Mentzena, M. Biejat, K. Nawrockiego i A. Zandberga) co do konieczności rozwijania i inwestowania w polski przemysł zbrojeniowy i zdolności produkcyjne, aby zwiększyć niezależność Polski w tym zakresie.
- Znaczenie bezpieczeństwa energetycznego: wielu kandydatów, niezależnie od przynależności partyjnej włącza kwestie bezpieczeństwa energetycznego (OZE, atom) do swojej wizji obronności i niezależności państwa.

3.1.3. Zasadnicze różnice pomiędzy kandydatami w ich narracjach o obronności

Zasadnicze różnice koncentrowały się na dwóch płaszczyznach: geopolitycznej orientacji strategicznej (USA vs. UE) oraz priorytetach finansowania obronności.

- Orientacja sojusznicza (USA kontra UE)

Prymat USA: kandydaci prawicowi (K. Nawrocki, S. Mentzen) ujmują rolę USA jako głównego gwaranta bezpieczeństwa Polski. K. Nawrocki koncepcję Polski jako lidera relacji transatlantyckich w ramach NATO, a S. Mentzen uważa, że militarnie Europa nie jest w stanie poradzić sobie w tej chwili sama, więc kluczowa pozycja USA w NATO jest nie do podważenia.

Prymat UE: kandydaci lewicowi (M. Biejat, J. Senyszyn, A. Zandberg), jak i centrowy S. Hołownia wyrażają sceptycyzm wobec przewidywalności Stanów Zjednoczonych pod rządami D. Trumpa. W zawiązku z czym postulują zacieśnienie integracji europejskiej w obszarze obronności. M. Biejat i S. Hołownia opowiadają się np. za wspólną koordynacją i produkcją uzbrojenia, a J. Senyszyn za utworzeniem europejskiej armii.

Równowaga (dualizm strategiczny): Rafał Trzaskowski balansuje dychotomię USA - UE i proponuje pracę nad wzmacnianiem obu sojuszy jednocześnie, argumentując, że są one wobec siebie uzupełniające i takie dwutorowe, choć skoordynowane działania stanowią polską rację stanu.

- Finansowanie i priorytety wydatków

Wysokie wydatki i ambicja militarna: K. Nawrocki i R. Trzaskowski proponują zwiększenie wydatków do 5% PKB. Nawrocki łączy to z budową armii 300 000 żołnierzy i udziałem w programie Nuclear Sharing. Trzaskowski z kolei akcentuje lokalizację wydatków (min. 50% w Polsce) i program Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Wystarczające wydatki i włączenie wymiaru bezpieczeństwa społecznego oraz badań i rozwoju: kandydaci lewicowi uznają obecne 3% PKB za wystarczające i proponują przesunięcie akcentów z

zakupów na badania i rozwój technologii, w tym militarnych (M. Biejat, A. Zandberg) lub na usługi społeczne i zdrowotne (J. Senyszyn).

3.1.4. Podsumowanie stanowisk prozachodnich, pro ukraińskich i sceptycznych

Polska scena polityczna, w świetle źródeł, podzieliła się na obóz zdecydowanie prozachodni (zorientowany na integrację z głównymi partnerami NATO/UE) oraz obóz sceptyczny, charakteryzujący się retoryką antyunijną.

Kandydaci prozachodni i proukraińscy

- Rafał Trzaskowski: zdecydowanie prozachodni (jednoczesne wzmacnianie relacji transatlantyckich i UE) i proukraiński, widzący w rosyjskiej agresji zagrożenie dla bezpieczeństwa Polski, Europy i USA.
- Szymon Hołownia: proeuropejski (Polska liderem „Europy Północnej", mobilizowanie UE), proukraiński, akcentuje wsparcie dyplomatyczne i humanitarne Ukrainy (oprócz militarnego).
- Magdalena Biejat: proeuropejska (wzmacnianie współpracy w UE w kontekście nieprzewidywalności USA), proukraińska (za dalszym wsparciem).
- Adrian Zandberg: proeuropejski (regionalny sojusz bałtycko-skandynawski), proukraiński, podkreślający potrzebę stania po stronie prawa międzynarodowego i dalszego wspierania Ukrainy.
- Karol Nawrocki: zdecydowanie proamerykański, proukraiński (za wsparciem, gdyż leży to w polskim interesie geopolitycznym), choć z jednoczesną krytyką „niewdzięczności" władz w Kijowie.
- Joanna Senyszyn: zdecydowanie proeuropejska (za utworzeniem armii UE)

Kandydaci sceptyczni wobec Zachodu i/lub pomocy Ukrainie

- Grzegorz Braun: skrajnie sceptyczny wobec Zachodu, można uznać, że wręcz wrogi wobec partnerów z UE, postulujący Polexit i postrzegający projekty obronne UE jako zagrożenie niemiecką dominacją i wprowadzeniem Polski w wielopokoleniową spiralę zadłużenia i zależności; antyukraiński, sprzeciwia się pomocy wojskowej „banderowskiej" Ukrainie, opowiada za normalizacją stosunków z Rosją
- Marek Jakubiak: sceptyczny wobec UE (kwestionuje opłacalność członkostwa) i antyukraiński, twierdzący, że Polska nie ma" obowiązków" wobec Ukrainy.
- Sławomir Mentzen: sceptyczny wobec UE, jej działań, siły i roli (sprzeciw wobec pogłębianiu integracji), priorytetyzuje relacje z USA; sceptyczny wobec zwiększania zaangażowania militarnego w konflikt na Ukrainie.

3.1.5. Zakres narracji o obronności

Najbardziej kompleksowe narracje, które łączyły konkretne postulaty militarne z szeroką wizją geopolityczną i ekonomiczną, prezentowali Rafał Trzaskowski i Karol Nawrocki, jako dwaj główni konkurenci.

- Rafał Trzaskowski łączył zwiększenie wydatków (5% PKB), patriotyzm gospodarczy (50% wydatków w Polsce), duży projekt inwestycyjny (COP) oraz dbałość o sojusze (USA i UE, Tarcza Wschód).
- Karol Nawrocki skupiał się na ambitnych celach liczebności armii (300 tys.), maksymalnych wydatkach (5% PKB) i sojuszu z USA, dodając element udziału w programie Nuclear Sharing.

Szeroką, choć inną jakościowo, narrację prezentowali również kandydaci lewicy.

- Magdalena Biejat i Adrian Zandberg konsekwentnie włączali do dyskusji o obronności aspekty społeczne, bezpieczeństwo energetyczne i zdrowotne, poszerzając definicję odporności państwa poza sferę stricte militarną.

Kandydaci poświęcający obronności i bezpieczeństwu najmniej uwagi:

- Narracje Grzegorza Brauna i Marka Jakubiaka były skoncentrowane głównie na krytyce instytucji zachodnich (UE) oraz stanowczym sprzeciwie wobec pomocy Ukrainie, z mniejszą liczbą szczegółowych, pozytywnych propozycji dotyczących rozwoju armii, poza ogólnikami o modernizacji.
- Krzysztof Stanowski miał najmniejszą i najbardziej ironiczną narrację o obronności, traktując ten temat jako element happeningu wyborczego.

3.2. Migracje, uchodźctwo, działania na granicy z Białorusią

3.2.1. Wprowadzenie

Polityka migracyjna stanowiła jeden z centralnych i najbardziej polaryzujących tematów w kampanii prezydenckiej 2025 roku, co znalazło odzwierciedlenie w strategiach komunikacyjnych kandydatów w wyborach prezydenckich w Polsce. Raport dotyczy kandydatów, którzy uzyskali co najmniej 3% poparcia w pierwszej turze. Analiza wskazuje, że dyskurs migracyjny był kształtowany przez złożoną interakcję kontekstów: geopolitycznego, ekonomicznego oraz celowej polityki strachu. Argumenty związane z migracją budziły "duże emocje" i były "często wykorzystywane w kampanijnej grze politycznej".

3.2.2. Geopolityczny i społeczno-ekonomiczny kontekst wyborów:

Kształt debaty migracyjnej w 2025 roku był zdeterminowany przez dwa główne czynniki zewnętrzne. Po pierwsze, trwająca wojna na Ukrainie i obecność w Polsce uchodźców wojennych i imigrantów. A także utrzymywało się zagrożenie na wschodniej granicy, gdzie nielegalna migracja jest instrumentalnie sterowana przez reżimy Białorusi i Rosji w celu destabilizacji polskiego systemu azylowego i społecznego. W związku z tym, bezpieczeństwo granic zostało przeniesione z poziomu administracyjnego na poziom zagrożenia bezpieczeństwa państwa. Po drugie, kluczową osią sporu stała się debata wokół Unijnego Paktu o Migracji i Azylu, który, stał się symbolem sporu o suwerenność narodową oraz zagrożenie przymusową relokacją. Równolegle, procesy migracyjne były nieodłącznie związane z kwestiami ekonomicznymi. Polska, borykająca się z deficytem siły roboczej, pozostaje krajem silnie uzależnionym od imigrantów zarobkowych. Sektory kluczowe dla wzrostu gospodarczego, takie jak: produkcja, budownictwo, logistyka i rolnictwo, w dużym stopniu polegają na pracy cudzoziemców, głównie z Ukrainy, Białorusi, Gruzji oraz krajów azjatyckich i afrykańskich. Bez udziału pracowników z zagranicy wydajność niektórych sektorów mogłaby spaść o 20-30%. Ten fakt stworzył napięcie między ekonomicznym pragmatyzmem a polityczną retoryką zamknięcia granic.

3.2.3. Ustanowienie ram analitycznych

Analiza koncentruje się na siedmiu kandydatach, którzy uzyskali poparcie wynoszące co najmniej 3% w pierwszej turze wyborów prezydenckich w 2025 roku. Tymi kandydatami byli:

1. Rafał Trzaskowski (Koalicja Obywatelska) – 31,36%

2. Karol Nawrocki (Prawo i Sprawiedliwość) – 29,54%

3. Sławomir Mentzen (Konfederacja, Nowa Nadzieja) – 14,81%

4. Grzegorz Braun (Konfederacja Korony Polskiej) – 6,34%

5. Szymon Hołownia (Polska 2050/Trzecia Droga) – 4,99%

6. Adrian Zandberg (Lewica/Razem) – 4,86%

7. Magdalena Biejat (Lewica) – 4,23%

Trzaskowski i Nawrocki przeszli do drugiej tury. W świetle wyników, dyskurs migracyjny podzielił się na trzy główne bloki:

- prawicowy (Nawrocki, Mentzen, Braun),
- centrowy (Trzaskowski, Hołownia) oraz
- lewicowy (Zandberg, Biejat).

3.2.4. Kluczowe osie dyskursu migracyjnego w kampanii prezydenckiej w Polsce 2025 roku.

W kampanii dominowały trzy kluczowe osie retoryczne związane z migracją, które z powodzeniem kształtowały publiczny niepokój:

1. Suwerenność (pakt migracyjny): skupienie na kwestii odrzucenia mechanizmu relokacji i wypowiedzeniu Paktu UE.
2. Bezpieczeństwo granic: podkreślanie zagrożeń na granicy wschodniej (wojna hybrydowa) oraz w kontekście Unii Europejskiej (np. granica zachodnia z Niemcami).
3. Narracja strachu i kulturowa obcość: Instrumentalne wykorzystanie lęku przed migrantami "nielegalnymi" lub "kulturowo obcymi" w celu mobilizacji elektoratu.

Większość kandydatów musiała ustosunkować się do tych osi, co wymusiło na politykach centrowych i nawet lewicowych przyjęcie stanowisk defensywnych w kontekście przymusowej relokacji.

3.2.5. Analiza bloku prawicowego (K. Nawrocki, S. Mentzen, G. Braun)

Narracja prawicowa, kandydatów PiS i Konfederacji, była najbardziej spójna i agresywna, opierając się wyłącznie na sekurytyzacji oraz wzmacnianiu lęku kulturowego. Karol Nawrocki, Sławomir Mentzen oraz Grzegorz Braun byli zgodni co do konieczności odrzucenia unijnego Paktu Migracyjnego. Dla tego bloku, Pakt był symbolem zagrożenia suwerenności oraz przymusowego narzucania Polsce „obcych kulturowo populacji". Karol Nawrocki zapowiadał w swoim programie „wypowiedzenie paktu migracyjnego i wprowadzenie zabezpieczeń przed napływem nielegalnych imigrantów". Nawrocki, choć starał się zachować bardziej umiarkowany ton niż Konfederacja, również czerpał z retoryki lęku, wykorzystując na przykład fałszywe narracje „o rzekomych planach rządu dotyczących utworzenia 49 Centrów Obsługi Cudzoziemców", co rzecznik PiS w kampanii określał jako spekulacje o "najeździe migrantów". Analiza tych działań wskazuje, że narracja antyPaktowa pełniła funkcję symboliczną, pozwalając na krytykę całej proeuropejskiej polityki rządu Koalicji Obywatelskiej i definiowanie jej jako zagrażającej suwerenności. Grzegorz Braun, prezentujący najbardziej radykalne podejście, postulował natychmiastowe odrzucenie Paktu Migracyjnego UE oraz ogłoszenie "moratorium imigracyjnego", stosując dla imigrantów wyłącznie "twarde zasady". Sławomir Mentzen był natomiast aktywnym propagatorem „narracji strachu kulturowego", ostrzegając wyborców przed masowymi migracjami z Azji i Bliskiego Wschodu. W swoim programie wzywał do "obrony polskich granic przed szturmem przestępców z Bliskiego Wschodu i pożytecznymi idiotami Putina, którzy ułatwiają im forsowanie polskiej granicy". Mentzen porównując uzasadniał, że polska kultura jest "wysoka i rozwinięta," a Polacy są "bardzo cywilizowanym narodem". Bezpośrednio łączył wzrost przestępczości, podając jako przykład „siedmiokrotny wzrost liczby gwałtów w Wielkiej Brytanii w ciągu 20 lat", z polityką „multiculti", otwartych granic i tolerancji. Jednocześnie starał się rozdzielać w świadomości elektoratu pojęcia "potrzebny pracownik ze Wschodu" od "niebezpieczny migrant z Południa", co umożliwiłoby czerpanie korzyści z gospodarki imigranckiej, przy jednoczesnej mobilizacji elektoratu lękiem kulturowym. Osiągnięcie przez Mentzena (14,81%) i Brauna (6,34%) wysokiego, łącznego poparcia świadczy o znacznej skuteczności tej retoryki w polaryzującym

środowisku politycznym. W kontekście prawicowym, dezinformacja dotycząca migracji stała się zintegrowanym elementem strategii kampanijnej. Pomimo obietnic ze strony sztabu Nawrockiego o walce z kłamstwami, jego polityczne środowisko wykorzystywało fałszywe narracje o planach rządu na "przyjmowanie tysięcy nielegalnych imigrantów'". Analiza fałszywych narracji wskazuje, że miały one na celu "nawoływanie do nienawiści na tle narodowościowym, etnicznym i religijnym," ze szczególnym uwzględnieniem osób z krajów islamskich. Jest to zjawisko, które można łączyć z operacjami wpływu i technikami propagandowymi odwracającymi logikę faktów, co wskazuje, że dyskurs migracyjny w Polsce stał się bezpośrednim elementem wojny hybrydowej.

3.2.6. Analiza bloku centrowego (R. Trzaskowski, S. Hołownia)

Kandydaci centrowi, dążąc do neutralizacji ataków prawicy i uspokojenia własnego elektoratu, przyjęli postawę kontrolowanej pragmatyki, w której kwestie bezpieczeństwa i suwerenności również stały się nadrzędne. W obliczu intensywnej retoryki prawicy, Rafał Trzaskowski musiał zdystansować się od zarzutów o uległość wobec Brukseli i promigracyjną politykę. W debacie prezydenckiej z Karolem Nawrockim, Trzaskowski zadeklarował, że Pakt Migracyjny UE "nigdy nie wejdzie w życie". Ta zdecydowana wypowiedź była kluczowym elementem jego strategii symetrycznego uspokajania, mającej na celu odebranie Nawrockiemu i PiS monopolu na narrację bezpieczeństwa. Trzaskowski skoncentrował się także na kwestiach bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego. Podkreślał konieczność ponadpartyjnego "paktu dla bezpieczeństwa". Ponadto, w reakcji na incydenty graniczne, postulował przywrócenie kontroli na granicy zachodniej w związku z doniesieniami o "przerzucie nielegalnych imigrantów przez niemiecką policję". Analiza ta dowodzi, że kandydat KO, tracąc głosy w porównaniu do wyniku Koalicji Obywatelskiej w 2023 roku, zastosował strategię zbieżną z prawicą w zakresie obrony granic, akcentując swoją zdolność do twardej ochrony interesów narodowych. Dla Szymona Hołowni, kwestia migracji nie była tak centralna jak dla głównych rywali, jego postawa, jako kandydata z koalicji rządzącej, była spójna z ogólną Strategią Migracyjną Rządu na lata 2025–2030. Strategia ta przewidywała odrzucenie instrumentu relokacji, przy jednoczesnym tworzeniu legalnych i akceptowalnych społecznie kanałów migracyjnych oraz włączeniu samorządów w programy "pobytów humanitarnych". To podejście potwierdza, że pomimo konieczności utrzymania otwartego rynku pracy, centrum polityczne było zmuszone do prowadzenia dyskursu migracyjnego niemal wyłącznie przez pryzmat sekurytyzacji marginalizując inne aspekty.

3.2.7. Analiza bloku lewicowego (M. Biejat, A. Zandberg)

Lewica, reprezentowana przez Magdalenę Biejat i Adriana Zandberga, zajęła najbardziej odmienne, ale jednocześnie defensywne stanowisko w kontekście dominujących narracji.

Kandydaci lewicy nawoływali do "racjonalnej dyskusji o migracji, a nie poddawaniu się emocjom". Ich wypowiedzi akcentowały rolę Polski w przyjmowaniu uchodźców wojennych z Ukrainy oraz konieczność poszanowania praw człowieka i prawa do azylu. Jednakże, Lewica również musiała odnieść się do dominującej w debacie retoryki antyrelokacyjnej. Kandydaci dystansowali się od "postulatów przymusowego przyjmowania przez Polskę migrantów z innych krajów europejskich". Ich retoryka skupiała się na tworzeniu transparentnych, legalnych kanałów migracyjnych, co było zbieżne z ogólnymi założeniami rządowej Strategii Migracyjnej na lata 2025–2030. Łączny wynik poparcia dla Biejat i Zandberga wynoszący 9,09% był znacząco niższy niż poparcie uzyskane przez Mentzena i Brauna (łącznie 21,15%). Ta dysproporcja sugeruje, że w warunkach silnej polaryzacji i kampanii zdominowanej przez lęk, narracje opierające się na etyce, humanitaryzmie i integracji kulturowej miały ograniczoną zdolność mobilizacyjną poza twardym elektoratem lewicowym. Lewica w tej kwestii działała bardziej jako ideologiczne wsparcie dla pragmatycznej części rządowej strategii (dotyczącej legalizacji i integracji uchodźców i imigrantów zarobkowych) niż jako realna alternatywa retoryczna dla dominującej narracji dotyczącej bezpieczeństwa i tożsamości.

3.2.8. Dezinformacja

Kampania prezydencka 2025 była intensywnie nasycona fałszywymi narracjami. Dominowały przekazy o rzekomym ściąganiu tysięcy migrantów z Afryki i Bliskiego Wschodu przez rząd Donalda Tuska oraz o fałszywym "ukraińskim eldorado za pieniądze polskich podatników". Istotne jest, że dezinformacja dotycząca migracji przestała być marginalnym zjawiskiem, a stała się zintegrowanym elementem strategii politycznej. Jak wynika z analizy, pomimo publicznych deklaracji liderów o walce z dezinformacją, ich otoczenie aktywnie wykorzystywało te narracje do podgrzewania atmosfery. Celem dezinformacji było nawoływanie do nienawiści na tle etnicznym i religijnym. Platforma X (Twitter) została zidentyfikowana jako szczególnie sprzyjająca szerzeniu tych przekazów ze względu na "luźną, czy wręcz brak polityki moderacyjnej". Ponadto polityka wzmacniania lęku (41% badanych odczuwa niepokój wobec migracji) wymusiła na kandydatach centrowych przyjęcie defensywnych, twardych stanowisk, co z kolei utrwalało dominację narracji migracyjnej w nurcie sekurytyzacyjnym.

3.2.9. Narracja Wnioski i prognozy długoterminowe

Kampania prezydencka w 2025 roku była głównie zdominowana przez narrację sekurytyzacji migracji. Sukces prawicy (Nawrocki i Konfederacje) dowodzi, że retoryka oparta na lęku kulturowym, zagrożeniu przestępczością i obronie suwerenności przed UE była najbardziej skutecznym sposobem mobilizacji elektoratu. Narracja ta wymusiła na kandydatach centrowych, takich jak Rafał Trzaskowski, konieczność przyjęcia defensywnych, twardych stanowisk w kwestii Paktu Migracyjnego i ochrony granic, aby uniknąć oskarżeń o bierność lub uległość. Zwycięstwo Karola Nawrockiego w drugiej turze (uzyskał 50,89% poparcia, najmniejszą różnicą głosów od 1990 roku), stawia przed nim złożone wyzwania w kwestii polityki migracyjnej. Prezydentura Nawrockiego będzie musiała lawirować między twardymi obietnicami wyborczymi (wypowiedzenie Paktu, wprowadzenie zabezpieczeń na granicach) a nieuniknionymi realiami ekonomicznymi, które wymagają kontrolowanego, ale ciągłego napływu siły roboczej. Nawrocki, reprezentujący blok polityczny, który w kampanii wykorzystywał radykalną retorykę, będzie musiał znaleźć równowagę między utrzymaniem status quo w zakresie legalnej migracji zarobkowej (która jest strategicznie istotna dla rządu i gospodarki) a realizacją twardej linii w zakresie bezpieczeństwa i suwerenności, zgodnie z oczekiwaniami jego elektoratu. Temat migracji utrwalił się jako stały motyw wykorzystywany do polaryzacji społecznej, który skutecznie łączy lęki kulturowe z retoryką antyunijną i antyrządową. Ze względu na fakt, że dezinformacja migracyjna jest wykorzystywana przez wrogie państwa (Rosja, Białoruś) do destabilizacji wewnętrznej, utrzymanie wysokiego poziomu publicznego niepokoju stwarza długoterminowe wyzwanie dla bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego Polski.

3.3. Relacje polsko-ukraińskie (w szczególności sprawa rzezi wołyńskiej i nacjonalizmów)

W trakcie kampanii prezydenckiej zespół badawczy prześledził najważniejsze tematy związane z Rzezią Wołyńską, które pojawiały się w debacie publicznej między połową stycznia a początkiem czerwca 2025 roku. Analizie poddano ponad 31 tysięcy wzmianek w mediach społecznościowych i tradycyjnych, obejmujących m.in. rocznice historyczne, decyzje polityczne, wypowiedzi kandydatów oraz sytuacje międzynarodowe wpływające na recepcję tematu.

Najsilniejsze wzrosty liczby wzmianek odnotowano:

- 20–21 marca 2025 r. – intensyfikacja dyskusji o interpretacji masakry wołyńskiej w kontekście relacji polsko-ukraińskich.
- 9 kwietnia 2025 r. – debata o ofiarach Rzezi Wołyńskiej w powiązaniu z bieżącymi konfliktami (m.in. Gaza).
- 13 kwietnia 2025 r. – 85. rocznica Zbrodni Katyńskiej i przemówienie prezydenta Andrzeja Dudy, w którym ponownie zestawiono Katyń z Wołyniem.

- 24 kwietnia 2025 r. – rozpoczęcie ekshumacji w Puźnikach na Ukrainie, co uruchomiło serię komentarzy o braku zgody Kijowa na wcześniejsze prace poszukiwawcze.
- 30 maja 2025 r. – wizyta prezesa IPN Karola Nawrockiego pod pomnikiem Rzezi Wołyńskiej, szeroko komentowana w mediach prawicowych.
- czerwca 2025 r. – decyzja Sejmu o ustanowieniu 11 lipca Narodowym Dniem Pamięci o Ofiarach Ludobójstwa OUN-UPA, która wywołała krytyczne reakcje strony ukraińskiej oraz gwałtowne dyskusje w sieci.

W analizowanym okresie temat Wołynia był wykorzystywany przez różne środowiska polityczne jako narzędzie kształtowania emocji i mobilizacji elektoratu: od narracji patriotycznych i tożsamościowych, po antyukraińskie oraz antyestablishmentowe. Pojawiał się również w kontekście sporów o współczesne konflikty, takie jak wojna w Gazie, oraz symbolikę narodową (flaga – bandera). Dane ilościowe wskazują, że rocznice historyczne, decyzje parlamentarne i wypowiedzi polityków były głównymi punktami zapalnymi, wpływającymi na gwałtowne wzrosty liczby wzmianek w kampanii.

Wstępne zdefiniowanie narracji – wstępny rekonesans:

Narracje nie są modelami zamkniętymi (mogę się przenikać i nakładać)

3.3.1. Narracja historyczna (pamięć zbiorowa, rozliczenia, tożsamość narodowa)

Najsilniejszy i najbardziej stabilny nurt dyskusji. Koncentruje się na interpretacji przeszłych wydarzeń oraz wykorzystywaniu ich do współczesnych sporów politycznych.

Kluczowe daty aktywności narracji:

- 20–21 marca 2025 – wzrost wzmianek związany z masakrą wołyńską i jej interpretacją w relacjach PL–UA.
- 9 kwietnia 2025 – powrót narracji o Rzezi Wołyńskiej w kontekście bieżących konfliktów (Gaza). Powiązanie z konfliktem izraelskim i wojną w Gazie tworzy jedną z matryc badawczych wymagających
- 13 kwietnia 2025 – rocznica Zbrodni Katyńskiej; wypowiedź prezydenta Dudy (nazwał ją ludobójstwem) → porównania do Wołynia.
- 24 kwietnia 2025 – ekshumacje ofiar w Puźnikach + rocznica ludobójstwa Ormian.
- czerwca 2025– decyzja Sejmu o ustanowieniu 11 lipca Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Ludobójstwa OUN-UPA → krytyka Ukrainy, wzrost intensywności debaty.

Najważniejsze wzmianki: TikTok @erykbravo (perspektywa ukraińska), wpis Grzegorza Brauna o święcie Wołyńskim, dyskusje o historycznych ludobójstwach.

Cele: mobilizacja elektoratu wokół pamięci historycznej, podkreślanie krzywd narodowych, narracje tożsamościowe „my kontra oni".

3.3.2. Narracja antyukraińska / antyimigrancka (polaryzacyjna)

Wykorzystująca tematy historyczne, bezpieczeństwa i symboli narodowych do budowania nieufności wobec Ukrainy lub jej władz.

Kluczowe daty aktywności narracji:

- Debaty o Stepanie Banderze (8 kwietnia 2025)** – odniesienia do dokumentów CIA, narracja „Bandera jako szpieg Hitlera".
- Dyskusje o banderze/flagach (2 maja 2025)** – wykorzystanie nieporozumienia terminologicznego do tworzenia antyukraińskich insynuacji.
- 13 maja 2025 – pojawienie się wzmianek o grze „Black Flag: Road to Infamy" w kontekście historii PL-UA (często memicznie lub w sposób deprecjonujący).
- czerwca 2025– reakcje Ukrainy na decyzję Sejmu interpretowane jako „atak", wzmacnianie narracji konfliktowych.

Typ narracji: budowanie podziałów, przedstawianie Ukrainy jako zagrożenia, instrumentalne wykorzystywanie symboliki historycznej.

3.3.3. Narracja antyestablishmentowa / antyelitarna (skupiona na Braunie, Mentzenie, politykach niszowych)

Narracja podkreślająca konflikt między „prawdziwymi patriotami", a elitami politycznymi i międzynarodowymi.

Kluczowe daty aktywności narracji:

- 7 maja 2025 – dyskusje o Braunie i innych postaciach historyczno-politycznych.
- 20 maja 2025– zwiększony zasięg treści związanych z kampanią Brauna i Mentzena.
- 30 maja 2025 – narracje o „prawdziwych patriotach" w kontekście wizyty Karola Nawrockiego pod pomnikiem Rzezi Wołyńskiej.
- Typ narracji: przedstawianie outsiderów jako jedynych, którzy „mówią prawdę", antagonizm wobec elit krajowych i zagranicznych.

3.3.4. Narracja humanitarna (liberalna, międzynarodowa) w kontekście konfliktów globalnych.

Narracja krytykująca polityczne wykorzystywanie historii i odnosząca się do współczesnych kryzysów humanitarnych.

Kluczowe daty aktywności narracji:

- 19 maja 2025 – intensywne dyskusje o konflikcie w Gazie; krytyka Izraela, komentarze @magdabiejat i olajasianek. Połączenie tematu Gaza–Wołyń często służyło: ukazywaniu hipokryzji polityków, wskazywaniu na uniwersalną wartość praw człowieka.

Typ narracji: uniwersalizacja doświadczeń przemocy, sprzeciw wobec instrumentalizacji historii.

3.3.5. Narracja informacyjna (neutralne wzmianki rocznicowe i raportowe).

Występuje głównie w danych ilościowych i przekazach medialnych bez wyraźnego nacechowania emocjonalnego.

Wstępna kategoryzacja:

- Historyczno-tożsamościowa – dominuje; wykorzystywana przez całą scenę polityczną.
- Antyukraińska / konfliktowa – silna w prawicowej i skrajnie prawicowej komunikacji.
- Antyelitarna / antyestablishmentowa – budowana przez Brauna, Mentzena, medialne peryferia.
- Humanitarna / pro-prawoczłowiecza** – odpowiedź liberalno-lewicy, kontrnarracja.

- Informacyjna / rocznicowa – tło medialne, wzrosty zasięgów związane z wydarzeniami kalendarzowymi.

3.3.6. Narracja „legislacyjna"

28 lutego 2022 r. Ukraina wystąpiła o członkostwo w UE. 23 czerwca 2022 r. Rada Europejska przyznała Ukrainie status kraju kandydującego. Negocjacje rozpoczęły się w grudniu 2023 r.[1]. Wkrótce temat ten zaczęto łączyć z trudnymi relacji polsko-ukraińskimi w XX wieku.

Szczególnie aktywnym na tym polu okazał się Władysław Kosiniak-Kamysz, wicepremier i minister obrony narodowej, przewodniczący Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Od połowy 2024 r. regularnie padały z jego ust wypowiedzi wskazujące na konieczność upamiętnienia polskich ofiar na Wołyniu jako warunku przystąpienia Ukrainy do struktur europejskich[2]. Równocześnie prowadzone w Polsce sondaże opinii publicznej wskazywały, że ponad połowa ankietowanych przyjmuje podobną optykę[3].

Nie dziwi zatem, że stosunek kandydatów na urząd Prezydenta RP do zbrodni wołyńskiej stał się jednym z tematów kampanii wyborczej w Polsce.

Niezależnie od aktywności publicznej Władysława Kosiniaka-Kamysza, na uwagę zasługuje aktywność legislacyjna PSL – formacji wspierającej Szymona Hołownię w wyborach prezydenckich.

I tak, 25 kwietnia 2025 r. do Sejmu wpłynął projekt ustawy autorstwa posłów tej formacji o ustanowieniu 11 lipca Dniem Pamięci o Polakach – ofiarach ludobójstwa dokonanego przez OUN-UPA na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej[4]. Cześć normatywną poprzedzała preambuła w następującym brzmieniu:

> W latach 1939-1946 nacjonaliści ukraińscy z Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) oraz innych ukraińskich formacji nacjonalistycznych działających na ziemiach Kresów Wschodnich II RP (województwa wołyńskie, tarnopolskie, stanisławowskie, lwowskie, poleskie) oraz obecnych województw lubelskiego i podkarpackiego dokonali na ludności polskiej zbrodni ludobójstwa, mordując ponad sto tysięcy Polaków, głównie mieszkańców wsi, niszcząc ich mienie i doprowadzając do uchodźstwa z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej setek tysięcy Polaków. Apogeum tej zbrodni przypada na lipiec 1943 r., a symboliczną datą hekatomby Polaków z rąk ukraińskich nacjonalistów jest dzień 11 lipca, kiedy to w 1943 r. Polacy byli mordowani w około sto miejscowościach.

---

[1] https://www.consilium.europa.eu/pl/policies/ukraine/ [dostęp: 11.2025 r.]

[2] Zob. np.: wypowiedź z lipca 2024 r.: https://www.radiomaryja.pl/informacje/w-kosiniak-kamysz-uzaleznil-polskie-poparcie-dla-akcesji-ukrainy-do-ue-od-rozliczenia-rzezi-wolynskiej/ [dostęp: 11.2025 r.]; wypowiedź z sierpnia, będąca reakcją na słowa ministra spraw zagranicznych Ukrainy, Dmytro Kułeby, jakie padły w sierpniu 2024 r. podczas Campusu Polska w Olsztynie. Zrównał on wówczas ludobójstwo na Wołyniu z prowadzoną w 1947 r. „Akcją Wisła" – https://wiadomosci.onet.pl/kraj/mocna-deklaracja-kosiniaka-kamysza-nie-ma-mowy-o-wstapieniu-ukrainy-do-ue/5v4nsp6 [dostęp: 11.2025 r.]; wypowiedź z września 2024 r.; https://www.newsweek.pl/swiat/iskrzy-na-linii-kijow-warszawa-skutki-moga-byc-katastrofalne-komentarz/y9wm5fh [dostęp: 11.2025 r.]

[3] Zob. np.: sondaż dla Rzeczpospolitej z sierpnia 2024 r.: https://www.onet.pl/informacje/onetwiadomosci/ekshumacje-ofiar-wolynia-a-wejscie-ukrainy-do-ue-polacy-bez-watpliwosci/cdwbqdb,79cfc278 [dostęp: 11.2025 r.]; sondaż dla Rzeczpospolitej ze stycznia 2025 r.: https://www.pap.pl/aktualnosci/sondaz-ekshumacje-problemem-dla-relacji-z-ukraina [dostęp: 11.2025 r.]

[4] Druk nr 1271, https://orka.sejm.gov.pl/Druki10ka.nsf/0/452AB6E99125406EC1258C8F0057CA8C/%24File/1271.pdf [dostęp: 11.2025 r.]

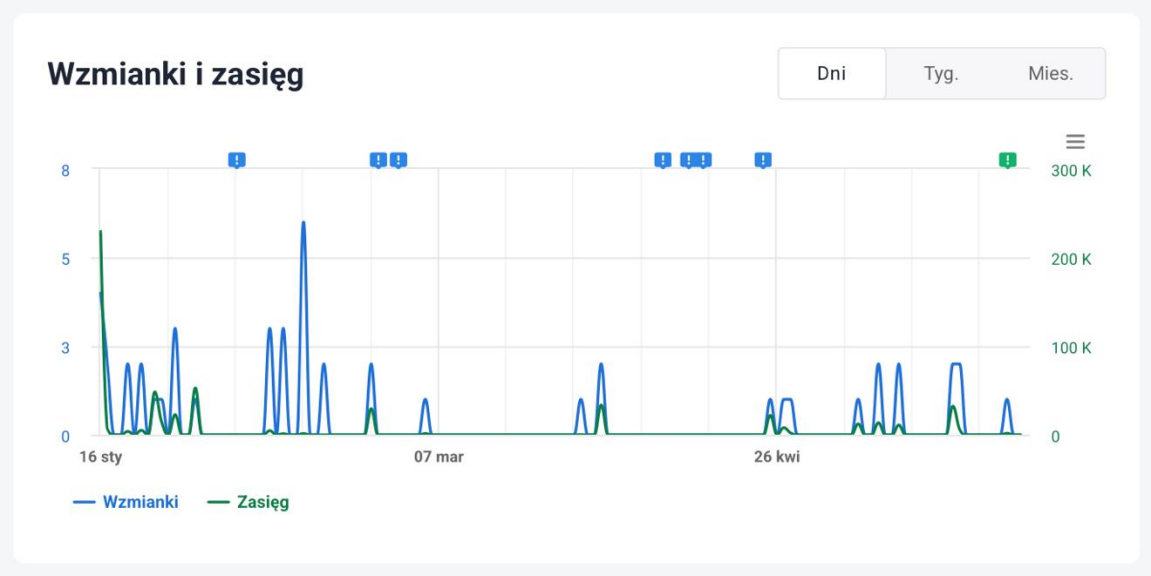
> Męczeńska śmierć za przynależność do narodu polskiego zasługuje na pamięć w formie dnia wyróżnianego corocznie przez państwo polskie, w którym będzie oddawany hołd ofiarom.

Z kolei w uzasadnieniu czytamy:

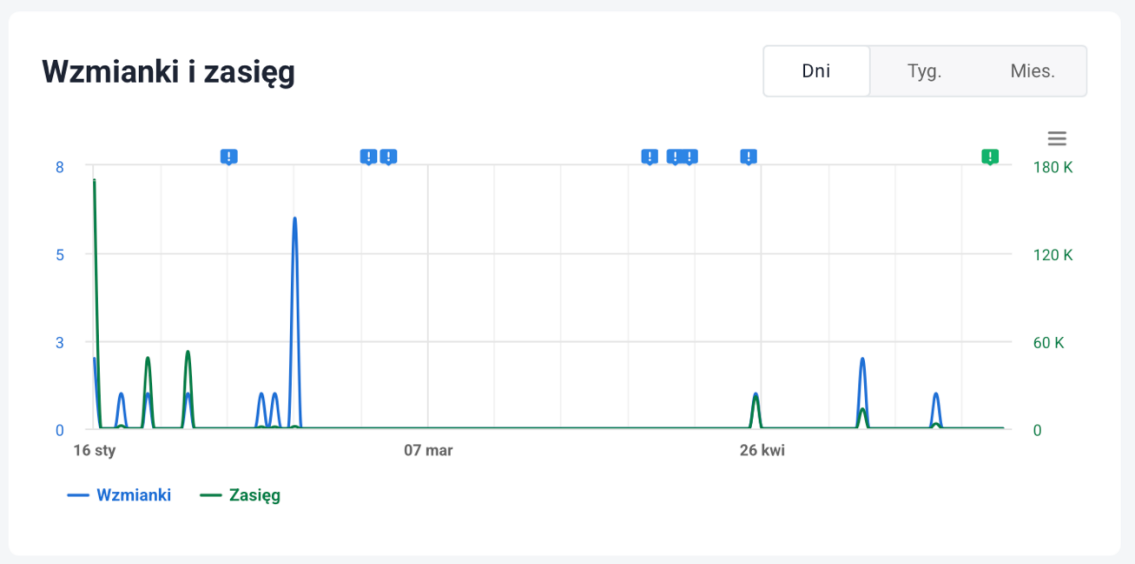
> Głównym celem projektu ustawy jest trwałe uczczenie pamięci męczeńskiej śmierci ponad stu tysięcy Polaków, głównie mieszkańców wsi, którzy zginęli z rąk nacjonalistów z Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) oraz innych ukraińskich formacji nacjonalistycznych działających na ziemiach Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1939 – 1946.
>
> Było to ludobójstwo ze szczególnym okrucieństwem – *Genocidium atrox*. Sposoby zadawania cierpień były wstrząsające a dokładna liczba ofiar dokonanego wówczas ludobójstwa nie jest znana. Wiele osób nie doczekało się godnego pochówku i upamiętnienia. Wśród zamordowanych obok Polaków byli także przedstawiciele innych mniejszości narodowych, a także Ukraińcy, którzy stanęli po stronie ofiar.
>
> W dniu 22 lipca 2016 roku Sejm RP podjął uchwałę, w której oddał hołd ofiarom ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich na obywatelach II RP. Ustanowił również dzień 11 lipca – rocznicę apogeum zbrodni – Narodowym Dniem Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II RP. Sejm wezwał do ustalenia miejsc zbrodni i ich oznaczenia, zapewnienia godnego pochówku wszystkim odnalezionym ofiarom, oddania należnej czci i szacunku niewinnie zamęczonym i pomordowanym, sporządzenia pełnych list ofiar.
>
> Wypełniając wolę Kresowian i ich potomków, którzy od dziesiątków lat domagają się prawdy, posłowie wnioskodawcy ustawy wnoszą o ustanowienie dnia 11 lipca Narodowym Dniem Pamięci o Polakach – Ofiarach Ludobójstwa dokonanego przez OUN – UPA na Kresach Wschodnich II RP jako święta państwowego. Byłoby to dobitne podkreślenie rangi tego dnia, który jest symbolem męczeństwa Polaków na Kresach Wschodnich II RP.
>
> Oficjalne, państwowe uczczenie ofiar zbrodni wołyńskiej wpłynie pozytywnie na poprawę relacji polsko-ukraińskich. Bez prawdy nie da się zbudować pojednania i przebaczenia, „Nie o zemstę, lecz o pamięć wołają ofiary".

Pojawienie się projektu ustawy wywołało pewne zainteresowanie w sieci (zob. tabele poniżej).

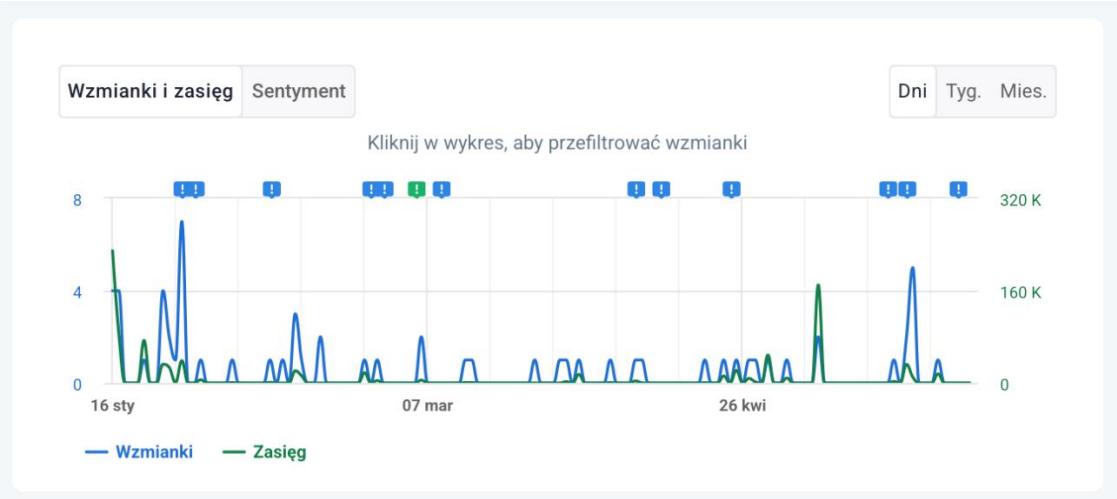
Po uzyskaniu akceptacji Parlamentu i Prezydenta RP, ustawa weszła w życie 4 czerwca 2025 r.



Rysunek 1 Brand 24, Wyniki dla Władysława Kosiniaka-Kamysza (za okres 16.01 – 1.06.2025 r.)



Rysunek 2 Brand 24, „Wołyń": Wyniki łączne dla W. Kosiniaka-Kamysza i PSL (za okres 16.01 – 1.06.2025 r.)



Rysunek 3 Brand 24, "Rzeź/ludobójstwo": Wynik dla W. Kosiniaka-Kamysza (za okres 16.01 – 1.06.2025 r.)



Rysunek 4 Brand 24, "Rzeź/ludobójstwo": Wyniki łącznie dla W. Kosiniaka-Kamysza i PSL (za okres 16.01 – 1.06.2025 r.)

4. Analiza dezinformacyjnych elementów w wybranych obszarach narracji wyborczych (zespół Demagog)

4.1. Wstęp

Przez całą kampanię wyborczą zespół Stowarzyszenia Demagog monitorował fałszywe narracje, rozpowszechniane w przestrzeni publicznej zarówno przez kandydatów na urząd prezydenta RP, jak i polityków z ich zaplecza. Na podstawie zebranych w tym czasie danych oraz przeprowadzonych analiz stworzono niniejszy raport.

Przygotowana przez nas publikacja podzielona jest na cztery zakresy tematyczne: bezpieczeństwo militarne, migrację, relacje polsko-ukraińskie oraz klimat i środowisko. Każdorazowo opisaliśmy kontekst wydarzeń, do których odnosili się politycy. Wykorzystując statystyki przygotowane przez Instytut Monitorowania Mediów, przedstawiliśmy dane liczbowe dotyczące publikowania wpisów na określone tematy w kanałach własnych kandydatów na urząd

prezydenta w okresie styczeń-maj 2025 roku. Wymieniliśmy zawierające fałszywe informacje wypowiedzi polityków, a także przedstawiliśmy fakty, które przeczą ich słowom. Dodatkowo, w niektórych przypadkach opisaliśmy następstwa wydarzeń z okresu kampanii.

Chociaż raport nie przedstawia oczywiście wszystkich przypadków szerzenia fałszywych informacji przez polityków w trakcie ostatniej kampanii wyborczej, to mamy nadzieję, że przyczyni się do lepszego zrozumienia skali i mechanizmów tworzenia fałszywych narracji przez osoby publiczne, oraz będzie motywacją do weryfikowania ich wypowiedzi.

Udanej lektury!

Opracowanie: Marcin Fic

Cross-check: Marcin Kostecki

4.2. Metodologia

Pracując nad weryfikacją wypowiedzi polityków, do sprawdzenia wybieramy te, które dotyczą rzeczywistości obiektywnie sprawdzalnej. Dobór próby badawczej jest więc ściśle jakościowy i oparty o kryterium dostępności materiału.

W ramach naszej pracy korzystamy ze źródeł dostępnych publicznie, wykorzystując je w miarę możliwości w formie pierwotnej i nieprzetworzonej. Każdy tekst, który publikujemy, jest zawsze sprawdzany przez co najmniej dwie osoby. Dodatkowo o każdej ocenie wypowiedzi polityka dyskutujemy o nich w gronie kilku analityków i nie publikujemy analizy, dopóki nie wypracujemy jednomyślnego stanowiska.

Warto także podkreślić, że w naszych analizach nie orzekamy o tym, czy polityk w swojej wypowiedzi skłamał. Ocenę tego, czy autor minął się z prawdą w sposób świadomy, pozostawiamy czytelnikom.

Więcej o stosowanej przez nas metodologii można dowiedzieć się z tekstów opublikowanych na naszej stronie (np. 1, 2).

4.3. Bezpieczeństwo militarne

Obrona wschodniej Polski - wprowadzenie i kontekst

W trakcie kampanii przed wyborami parlamentarnymi w 2023 roku minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak odtajnił i upublicznił fragmenty planu użycia sił zbrojnych. Pochodzący z 2011 roku dokument w ujawnionych fragmentach dotyczył scenariusza samodzielnej obrony Polski przed napaścią, bez wsparcia sił sojuszniczych. – Obrona kraju potrwa maksymalnie dwa tygodnie – mówił. W spocie, opublikowanym przez Prawo i Sprawiedliwość uznano, że „według doktryny obronnej czasów Tuska, linia obronna Polski miała się opierać na Wiśle". Z kolei ówczesny rzecznik rządu Piotr Müller stwierdził, że „linia obrony oparta na Wiśle to linia hańby Tuska i PO".

W związku z tym już po wyborach prezydenckich w 2025 roku prokuratura wojskowa skierowała akt oskarżenia m.in. przeciwko Mariuszowi Błaszczakowi. Zarzucono mu działanie na szkodę interesu publicznego oraz spowodowanie wyjątkowo poważnej szkody dla Rzeczypospolitej Polskiej poprzez np. zniesienie klauzuli tajności tych dokumentów bez oceny, czy ustały wymienione w przepisach przyczyny objęcia tajemnicą zawartych tam informacji.

Narracja w kanałach własnych kandydatów

W obserwowanych miesiącach trzy jedyne wpisy na temat linii Wisły opublikował Karol Nawrocki. Żaden inny kandydat nie odniósł się do tego wątku. Nikt z nich nie zapowiedział wycofania sojuszniczych wojsk z Polski.

Dezinformujące wypowiedzi polityków

W nagraniach opublikowanych w mediach społecznościowych 6 marca Karol Nawrocki powiedział, że nigdy nie pozwoli na wyłączenie wschodniej Polski ze sfery bezpieczeństwa (1, 2). – To, że ustawiono bezpieczeństwo państwa polskiego na linii Wisły, było barbarzyństwem – powiedział, odnosząc się do informacji udostępnionych przez Mariusza Błaszczaka.

Jego wpis udostępnili inni politycy PiS, tacy jak Jan Kanthak, Kamil Bortniczuk, Adam Andruszkiewicz czy Dominika Chorosińska (1, 2, 3, 4). Natomiast sam Mariusz Błaszczak ostrzegał, że jeśli prezydentem zostanie Rafał Trzaskowski, to Polska odda wschodnią część kraju w przypadku wojny z Rosją.

Kilka dni później, bez związku z tematem informacji ujawnionych przez Mariusza Błaszczaka, poseł Konfederacji Przemysław Wipler napisał w serwisie X, że amerykańskie wojsko wycofuje się z Polski wschodniej. „Zaczyna się redukcja wschodniej flanki NATO" – ocenił.

Oto jakie są fakty:

Czy wschodnia Polska była wyłączona z obrony przed Rosją?

- Upublicznione przez Mariusza Błaszczaka fragmenty planu WARTA-00101 dotyczył obrony kraju bez wsparcia sojuszników. Zgodnie z nim polskie siły zbrojne miały prowadzić obronę w pięciu etapach.
- Dopiero ostatni z etapów obrony miał przebiegać wzdłuż linii rzek Wisły i Wieprza. Obrona miała więc kończyć się, a nie zaczynać na granicy wschodniej i zachodniej Polski. Co więcej, nawet w ostatnim etapie obrony zakładano utrzymanie przyczółków po wschodniej stronie rzek.

Czy amerykańskie wojsko rozpoczęło wycofywać się z Polski?

- Dzień przed wypowiedzią posła Wiplera prezydent Andrzej Duda zaprzeczył doniesieniom na temat wycofania wojsk amerykańskich z Polski.
- V Korpus Armii Stanów Zjednoczonych w komentarzu dla Demagoga poinformował, że nie ma żadnych rozkazów związanych z zakończeniem misji czy zmniejszeniem liczby żołnierzy. Z kolei Departament Obrony USA oświadczył, że nie ma w tej chwili do ogłoszenia żadnych zmian w rozmieszczeniu swoich sił.
- W kwietniu Ministerstwo Obrony Narodowej poinformowało, że amerykańska administracja podjęła decyzję o przeniesieniu sprzętu i części załogi z lotniska Rzeszów-Jasionka do innych miejsc w kraju. Równocześnie zapewniono, że liczba żołnierzy USA stacjonujących w Polsce się nie zmienia.

Jakie były następstwa wydarzeń z okresu kampanii?

15 sierpnia 2025 roku prezydent Karol Nawrocki wygłosił przemówienie do zgromadzonych na defiladzie odbywającej się w ramach obchodów Święta Wojska Polskiego.

Odniósł się także do narodowej strategii bezpieczeństwa, ponownie nawiązując do narracji na temat obrony na linii Wisły. – [...] Będzie jasna deklaracja obrony każdego centymetra i każdego skrawka polskiej ziemi, bo Polska jest jedna, a linia Wisły nie jest jej granicą – powiedział. Ten

fragment wystąpienia prezydenta udostępnili dalej politycy PiS: Anna Krupka, Michał Woś, Maciej Małecki (1, 2, 3).

Niecały miesiąc później, podczas wizyty Karola Nawrockiego w Białym Domu, prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump zapewnił, że amerykańskie wojska pozostaną w Polsce. „Jeśli już, to możemy umieścić tam więcej żołnierzy, jeśli [Polacy tego – przyp. Demagog] chcą" – powiedział.

Zbrojenia i rozwój armii - wprowadzenie i kontekst

Wielu kandydatów podkreślało, że bezpieczeństwo to dla nich najwyższy lub jeden z najwyższych priorytetów. Karol Nawrocki w swoim programie wyborczym zawarł punkt „Bezpieczeństwo ponad podziałami", w ramach którego obiecał m.in. przeznaczanie na armię 5 proc. PKB czy przyspieszenie zbrojeń.

Podobnie uczynił Rafał Trzaskowski, zawarł w swoim programie punkt o identycznej nazwie. Zapowiedział w nim np. zwiększenie nakładów na obronności do 5 proc. PKB, czy inwestowanie w polskim przemyśle minimum 50 proc. środków przeznaczanych na modernizację Sił Zbrojnych.

Także Szymon Hołownia postulował, aby połowa wydatków na obronność trafiała do polskiego biznesu. Z kolei Sławomir Mentzen stwierdził w swoim programie, że inwestycje w armię są niezbędne.

Narracja w kanałach własnych kandydatów

W miesiącach styczeń-maj najwięcej wpisów zawierających hasło „zbrojenia" opublikowała Magdalena Biejat. W części z 30 wpisów polityczka zwracała uwagę, że aby osiągnąć bezpieczeństwo militarne, nie można skupiać się wyłącznie na zakupach sprzętu.

Siedem postów zawierających słowo „zbrojenia" opublikował Szymon Hołownia. Pięć wpisów dotyczących potrzeby zbrojenia polskiej armii umieścił na swoich profilach Rafał Trzaskowski. Taką samą liczbę postów, komentujących jednak działania Unii Europejskiej w tym zakresie, udostępnił Sławomir Mentzen.

Po jednym wpisie zawierającym ten wyraz opublikowali Grzegorz Braun, Marek Jakubiak oraz Maciej Maciak. Ostatni z tych kandydatów w udostępnionym materiale sprzeciwiał się jednak zwiększeniu wydatków na zbrojenia.

Dezinformujące wypowiedzi polityków

7 grudnia 2024 podczas konwencji wyborczej Koalicji Obywatelskiej przedstawiono Rafała Trzaskowskiego jako kandydata tej partii na urząd prezydenta RP. W trakcie wystąpienia prezydent Warszawy przedstawił swoje priorytety na kampanię wyborczą.

Wypowiadając się na temat bezpieczeństwa polityk stwierdził, że rolą Polski powinno być przekonywanie partnerów europejskich z UE i NATO do zwiększania wydatków na obronność. Jako przykład wskazał Niemcy. – To jest absurd, drodzy państwo, żeby Niemcy, którzy mają dziewięć razy większą gospodarkę niż my, wydawali nominalnie na bezpieczeństwo właściwie tyle samo pieniędzy, albo niewiele więcej co my – powiedział.

Na temat działań sojuszników wypowiedział się w marcu także Marek Jakubiak. W odpowiedzi na pytanie o wpływ polityki Donalda Trumpa na bezpieczeństwo naszej części świata stwierdził, że każdy, kto dzisiaj mówi o sile Europy, ośmiesza samego siebie [czas nagrania: 41:25]. – Nie ma siły Europy. Na 12 armat, czy tam 16 armat, połowę oddali Ukrainie – mówię o Francji – o haubicach 155 mm, o CAESAR-ach mówię – powiedział [czas nagrania: 41:29].

Z kolei w trakcie debaty przedwyborczej zorganizowanej 11 kwietnia przez TVP, TVN i Polsat Szymon Hołownia uznał, że Europa powinna zacieśnić współpracę w zakresie obronności i produkcji sprzętu. – My w Europie 70 proc. pieniędzy, które wydajemy na zbrojenia, wyprowadzamy do budżetów pozaeuropejskich – powiedział.

Do tematu zakupów broni poza Europą nawiązał także Rafał Trzaskowski, który w majowej rozmowie z Karolem Paciorkiem w Imponderabiliach powiedział, że rząd Prawa i Sprawiedliwości kupował haubice z Korei, podczas gdy mógł zamówić produkowane w Stalowej Woli haubice KRAB.

W tym samym miesiącu prezydent Warszawy wziął udział w organizowanej przez TVP przed drugą turą wyborów debacie prezydenckiej. Stwierdził wówczas, że Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP powinna się zmienić. Zdaniem polityka dokument został napisany przed pełnoskalową inwazją Rosji na Ukrainę w 2022 roku i nie zawiera żadnych wzmianek na temat sztucznej inteligencji, dronów oraz obrony cywilnej.

Natomiast główny kontrkandydat Rafała Trzaskowskiego w drugiej turze, Karol Nawrocki, jeszcze w marcu podczas spotkania z wyborcami w Wieluniu skrytykował obecny rząd, mówiąc, że nie radzi on sobie z przyjmowaniem żołnierzy do służby. – [W czasie kadencji obecnego rządu – przyp. Demagog] ilość rekrutów do Wojska Polskiego tylko w jednym roku spadła trzykrotnie – powiedział.

Oto jakie są fakty:

Czy nominalnie Polska wydaje na obronność tyle samo co Niemcy?

- Zgodnie z danymi Organizacji Sojuszu Północnoatlantyckiego (NATO) PKB Polski w 2024 roku miało wynieść prawie 850 mld dolarów, a Niemiec: 4,6 bln dolarów (s. 11). To znaczy, że gospodarka Niemiec jest nieco ponad 5,4 razy większa od gospodarki Polski, a nie 9 razy, jak stwierdził Rafał Trzaskowski.
- Z szacunków NATO wynika, że w 2024 roku Niemcy miały przeznaczyć na obronność 97,7 mld dolarów, podczas gdy Polska niemal 35 mld (s. 8). Także dane Sztokholmskiego Instytutu Badań nad Pokojem oraz Europejskiej Agencji Obrony wskazały, że polskie wydatki na obronność są niższe od niemieckich.
- Wydatki Niemiec na obronność są niższe niż Polski, jeśli weźmie się pod uwagę ich relację do PKB. W 2024 roku Polska była liderem NATO pod względem wydatków na obronność, przeznaczając 4,12 proc. PKB. Niemcy przewidziały na obronność dwa razy mniej – 2,12 proc. PKB.

Czy Francja rozbroiła się oddając haubice Ukrainie?

- Zgodnie z danymi opublikowanymi w „The Military Balance" Francja ma obecnie w wyposażeniu armii 60 samobieżnych haubicoarmat CAESAR (s. 90), czyli o 16 sztuk mniej niż w 2022 roku (s. 105). Natomiast Ukraina dysponuje obecnie ponad 50 CAESAR-ami w wersji 6×6 i 17 w wersji 8×8 (s. 200). Trzy lata temu nie miała żadnego egzemplarza tej broni (s. 211–215).
- Sébastien Lecornu, minister sił zbrojnych Francji, na początku 2024 roku poinformował, że w Ukrainie znajduje się 49 haubicoarmat CAESAR. 30 z nich zostało przekazanych przez Francję, a 19 – przez Danię. Równocześnie polityk zapowiedział szybką dostawę kolejnych 78 sztuk, przy czym 6 egzemplarzy sfinansowano ze środków własnych Ukrainy, a resztę – z funduszy Danii i Francji (wykorzystano do tego również odsetki z zamrożonych rosyjskich aktywów).

- Pod koniec 2023 roku francuskie siły zbrojne otrzymały pierwsze z 30 CAESAR-ów mających zastąpić egzemplarze przekazane Ukrainie. W styczniu 2024 roku zamówiono kolejne 109 haubicoarmat CAESAR, z których pierwsze zostaną dostarczone w 2026 roku.

Czy 70 proc. z pieniędzy wydawanych na zbrojenia w Europie wyprowadza się do budżetów pozaeuropejskich?

- Komisja Europejska w swoich dokumentach informuje, że państwa wspólnoty po 2022 roku zrealizowały prawie 80 proc. swoich inwestycji na obronność u dostawców spoza Unii (1, 2, 3). Źródłem tych danych jest prawdopodobnie raport francuskiego Instytutu Stosunków Międzynarodowych i Strategicznych (IRIS).
- Publikacja ta spotkała się z krytyką Międzynarodowego Instytutu Badań Strategicznych oraz ekonomicznego think tanku Bruegel. Stwierdzono, że francuski instytut uwzględnił tylko import i pominął pieniądze, które państwa wydają na zbrojenia na rynku wewnętrznym, czyli u producentów ze swojego kraju. Po uwzględnieniu tych wydatków obliczono, że nieco ponad połowa pieniędzy przeznaczonych na zbrojenia została wydana w Europie.
- Raport z badania zrealizowanego dla Parlamentu Europejskiego potwierdza (s. 9), że w latach 2005–2023 państwa wydały łącznie ponad połowę pieniędzy na zbrojenia na rynku wewnętrznym (29 proc.) lub u innego państwa UE (33 proc.).

Czy PiS kupował haubice z Korei, zamiast zamawiać polskie haubice KRAB?

- Rząd Zjednoczonej Prawicy podpisał trzy umowy (1, 2, 3) na armatohaubice KRAB, produkowane w Hucie Stalowa Wola. Ich produkcja jest obecnie możliwa dzięki wykorzystaniu koreańskich podwozi do armatohaubic K9.
- W lipcu 2022 roku ówczesny wicepremier Mariusz Błaszczak zatwierdził też umowę ramową na koreańskie armatohaubice K9. Jak tłumaczył, Huta Stalowa Wola nie miała wystarczających możliwości produkcyjnych, by zaspokoić potrzeby polskiej armii. Ostatecznie dostawa armatohaubic KRAB dla polskiego wojska opóźniła się, ponieważ Stalowa Wola zaczęła produkować haubice KRAB dla Ukrainy.
- Dodatkowo Mariusz Błaszczak zapowiedział, że od 2026 roku K9 będą produkowane w Polsce. W 2023 roku zawiązało się w tym celu polsko-koreańskie konsorcjum. W maju 2024 roku przedstawiciele polskich i koreańskich firm podpisali list intencyjny przewidujący ocenę możliwości wykorzystania podwozia haubicy KRAB do nowych wersji K9.

Czy Strategia Bezpieczeństwa Narodowego nie wspomina o sztucznej inteligencji, dronach oraz obronie cywilnej?

- Dokument „Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej" został zatwierdzony przez prezydenta Andrzeja Dudę w 2020 roku i zawiera odniesienia zarówno do technologii sztucznej inteligencji, jak i do systemów bezzałogowych (potocznie nazywanych „dronami").
- Jak czytamy na stronie 7 dokumentu: „Rozwój nowych technologii – zarówno cywilnych, jak i wojskowych – sprawia, że istotnie wzrasta wykorzystanie bezzałogowych i autonomicznych systemów, zautomatyzowanych i zrobotyzowanych platform uzbrojenia wykorzystujących sztuczną inteligencję".
- W opisie strategii wspomniano również o obronie cywilnej. Jeden z celów sformułowano następująco: „Budować odporność państwa na zagrożenia, w tym o charakterze hybrydowym, zapewniać powszechny charakter obrony cywilnej i ochrony ludności oraz gromadzić i utrzymywać zdolności do odtwarzania niezbędnych zasobów" (s. 15).

Czy liczba rekrutów do armii spadła trzykrotnie w czasie kadencji obecnego rządu?

- W ostatnim roku rządów Zjednoczonej Prawicy do zawodowej służby wojskowej powołano 25,2 tys. osób. W 2024 roku, kiedy władzę sprawowała już obecnie rządząca koalicja, było to 19,4 tys. osób, co oznacza spadek powołań o 23 proc.
- Z kolei do Terytorialnej Służby Wojskowej, tworzonej przez ochotników służących w Wojskach Obrony Terytorialnej, powołano w 2023 roku 13 tys. żołnierzy, a rok później – ponad 10,7 tys. osób.
- Liczba chętnych do rozpoczęcia dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej (DZSW) w 2023 oraz w 2024 roku była podobna – w obydwu latach wpłynęło po ponad 63 tys. wniosków o rozpoczęcie szkolenia podstawowego. Wzrosła za to liczba chętnych na szkolenie specjalistyczne przeprowadzane w ramach DZWS – z 10 tys. osób w 2023 roku do 15 tys. kandydatów w 2024 roku.

4.4. Migracja

Centra Integracji Cudzoziemców – wprowadzenie i kontekst

Jedne ze zidentyfikowanych fałszywych narracji, mających wpływ na debatę publiczną w okresie poprzedzającym wybory, dotyczyły utworzenia Centrów Integracji Cudzoziemców (CIC) – tego kto zadecydował o ich budowie oraz w jaki sposób mają zostać wykorzystane.

Narracja w kanałach własnych kandydatów

Od stycznia do maja 2025 roku Grzegorz Braun udostępnił w swoich mediach społecznościowych 24 posty dotyczące Centrów Integracji Cudzoziemców. Sławomir Mentzen udostępnił dziewięć takich wpisów, a Marek Jakubiak oraz Marek Woch – po jednym.

Dezinformujące wypowiedzi polityków

Narracje na ten temat rozpowszechniali m.in. politycy Prawa i Sprawiedliwości. Już w październiku 2024 roku europoseł tej partii Dominik Tarczyński alarmował, że Donald Tusk ogłosił otwarcie „49 centrów dla migrantów na które chce wydać 432 mln zł z naszych podatków".

W styczniu 2025 roku, nawiązując do planu powstania CIC, poseł Michał Woś stwierdził, że unijny mechanizm relokacji staje się faktem. Połączył więc jego budowę z realizacją paktu migracyjnego. Miesiąc później była Minister Rodziny i Polityki Społecznej Marlena Maląg, odnosząc się do artykułu dotyczącego uwzględnienia CIC w strategii migracyjnej, uznała, że „rząd Tuska tworzy kolejne miejsca dla migrantów z Afryki i Bliskiego Wschodu". Do dezinformacji wykorzystywano różne interpretacje tej strategii, opisanej w dokumencie „Odzyskać kontrolę. Zapewnić bezpieczeństwo", a także nieoficjalną, roboczą wersję innego dokumentu – „Strategii Nowej Równowagi".

Podobną argumentację co Marlena Maląg wykorzystał 12 maja w trakcie debaty prezydenckiej w TVP Karol Nawrocki, kandydat na prezydenta popierany przez PiS. Nazwał wówczas CIC „apartamentami dla nielegalnych migrantów".

Już w lutym także kandydat Konfederacji, Sławomir Mentzen, wypowiedział się na ten temat. W kontekście zapowiedzianego wejścia w życie paktu migracyjnego pytał retorycznie, po co otwiera się CIC, skoro Polska nie zamierza przyjmować migrantów. Niedługo później jego partyjny kolega Konrad Berkowicz donosił w mediach społecznościowych, że „Mazowsze już buduje ośrodek dla inżynierów z Afryki". Do wpisu dołączył zdjęcie przedstawiające budynek w Lasocinie. Warto

wyjaśnić, że „inżynier" to prześmiewcze określenie imigranta, najczęściej z Afryki, nawiązujące do proimigracyjnego argumentu, że wśród przybyszów można znaleźć osoby szczególnie cenne dla rynku pracy, np. inżynierów, lekarzy, pielęgniarki. Słowo to bywa wykorzystywane także przez niektórych polityków (np. 1, 2, 3).

Zaraz po zarejestrowaniu swojego komitetu wyborczego Grzegorz Braun zorganizował konferencję zatytułowaną „Inwazja migrantów trwa - Centra Integracji Cudzoziemców!". Chociaż ośrodki przeznaczone są dla osób przebywających już legalnie w Polsce, to polityk błędnie powiązał je z „importem uchodźców, nachodźców". Określił je mianem „generatorów zagrożeń i nieszczęść". Za pomocą mediów społecznościowych oświadczył również, że nie podpisze ustawy budżetowej, w której znajdą się zapisy dotyczące świadczenia „800 plus" dla Ukraińców czy budowy CIC (np. 1, 2, 3, 4). Opowiadał się za deportacją, a nie integracją cudzoziemców. „Jeśli już, to centra deportacyjne" – zapowiedział (np. 1, 2).

Z kolei Marek Jakubiak udostępnił link do materiału jednego z kanałów publicystycznych na YouTubie na temat paktu migracyjnego. Podpisał go „Bezczelnie okłamywali Polaków! Teraz budują ośrodki i przygotowują się na ich przyjęcie!". Powiązał więc błędnie funkcjonowanie CIC ze wspomnianymi regulacjami. Podobnie postąpił Karol Nawrocki.

Oto jakie są fakty:

Kto finansuje utworzenie CIC?

- 7 października 2024 roku Komisja Europejska poinformowała, że na wniosek Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej (MRPiPS) w Polsce powstaje 49 CIC. Na ich utworzenie i zabezpieczenie funkcjonowania do 2029 roku zarezerwowano ok. 430 mln zł. Całość kosztów programu jest pokrywana ze środków europejskich.

Czy CIC to centra noclegowe dla nielegalnych migrantów?

- CIC to sieć punktów informacyjno-usługowych, w których cudzoziemcy przebywający już legalnie w Polsce mogą korzystać np. z kursów języka polskiego, z pomocy prawnej lub ze wsparcia psychologicznego. CIC są skierowane głównie do obywateli Ukrainy i Białorusi. Ośrodki te nie zapewniają zakwaterowania czy noclegu, a ich powstanie nie jest powiązane z unijnym mechanizmem relokacji.

Kto rozpoczął prace nad utworzeniem sieci CIC?

- Tworzenie tych placówek to kontynuacja projektu rozpoczętego w czasach rządów Prawa i Sprawiedliwości. Pomysł na ich budowę wypracowano w ramach I etapu projektu „Budowanie struktur dla integracji cudzoziemców w Polsce", realizowanego w latach 2017–2020. W kolejnym etapie realizowanym w latach 2021–2023 utworzono pilotażowe CIC (1, 2). Jedno z nich otworzyła Marlena Maląg. W grudniu 2022 roku Komisja Europejska zatwierdziła polski Program FAMI, który zakłada wdrożenie strategii budowy CIC „na terytorium całej Polski" (s. 20).

Czy w Lasocinie powstał ośrodek dla nielegalnych migrantów?

- Z kolei przedstawiony przez posła Berkowicza ośrodek w Lasocinie to nie CIC, a „lokalne centrum integracji", o czym świadczy m.in. napis widoczny na udostępnionym przez niego zdjęciu. Ośrodek ten powstał w ramach programu „Mazowsze dla lokalnych centrów integracyjnych", którego celem jest zapewnienie lokalnym społecznościom infrastruktury integracyjno-kulturalnej.

Jakie były następstwa wydarzeń z okresu kampanii?

Już od końca 2024 roku w różnych miejscach w Polsce organizowano protesty przeciwko budowie Centrów Integracji Cudzoziemców (np. 1, 2, 3). W trakcie niektórych z nich prezentowano hasła nawiązujące do paktu migracyjnego czy zawracania cudzoziemców przez Niemcy, jak np. „stop centrum relokacji" czy „won za Odrę".

Ostatecznie w niektórych lokalizacjach wycofano się z planów budowy Centrów Integracji Cudzoziemców. Wbrew pierwotnym planom nie powstaną one np. w województwie małopolskim, w Płocku czy w Toruniu.

Pakt migracyjny – wprowadzenie i kontekst

Kolejna ze zidentyfikowanych przez nas narracji dezinformacyjnych dotyczyła paktu o azylu i migracji. To zbiór rozporządzeń, który został przegłosowany przez Parlament Europejski (PE) i zatwierdzony przez Radę Unii Europejskiej w 2024 roku. Państwa członkowskie mają dwa lata na dostosowanie do nich prawa krajowego. Oznacza to, że regulacje wejdą w życie najpóźniej w czerwcu 2026 roku (art. 35 ust. 1).

Jak informuje Komisja Europejska (KE), przyjęte regulacje są gwarancją silnych i bezpiecznych granic zewnętrznych Unii oraz solidarności państw członkowskich w obliczu czekających wyzwań. Jednym z założeń paktu migracyjnego jest zasada solidarności (art. 6). Zgodnie z nią wszystkie państwa członkowskie mają być odpowiedzialne za zarządzanie migracją poprzez udział w tzw. mechanizmie solidarności. W jego ramach mają swobodę wyboru między różnymi formami wsparcia, zwanymi wkładami solidarnościowymi. Należą do nich: relokacja migrantów, wkład finansowy oraz środki alternatywne (np. wsparcie rzeczowe).

Po przyjęciu paktu migracyjnego premier Donald Tusk kilkukrotnie zapowiadał, że do Polski nie trafią w związku z nim żadni migranci (np. 1, 2). Uważa bowiem, że przyjęcie uchodźców z Ukrainy i z Białorusi powinno zwolnić Polskę z nałożonych przez niego obowiązków.

Narracja w kanałach własnych kandydatów

W analizowanym okresie najwięcej publikacji na temat paktu migracyjnego pojawiło się w mediach społecznościowych Grzegorza Brauna – 20 wpisów. Dwa mniej opublikował Sławomir Mentzen. Karol Nawrocki udostępnił osiem postów na ten temat, Marek Jakubiak – sześć, Magdalena Biejat – pięć, a Rafał Trzaskowski i Marek Woch – po jednym.

Dezinformujące wypowiedzi polityków

W styczniu 2025 roku europosłanka Konfederacji Ewa Zajączkowska-Hernik oświadczyła, że Donald Tusk kłamie, bo Polska nie będzie zwolniona z tzw. mechanizmu solidarności. „Wbrew temu co opowiada premier mamy przyjmować migrantów albo płacić kary!" – napisała w serwisie X. W swoim wpisie odniosła się do odpowiedzi unijnego komisarza na pytanie Marcina Sypniewskiego, innego z europosłów tego ugrupowania.

Lider tej formacji Sławomir Mentzen, o czym już wspominaliśmy, powiązał Centra Integracji Cudzoziemców z wejściem w życie paktu migracyjnego. „Rząd przyznał, że pakt migracyjny wejdzie w połowie 2026 roku. Pakt, na podstawie którego Polska będzie musiała przyjmować nielegalnych imigrantów albo płacić 20 tys. euro za każdego nieprzyjętego" – powiedział.

Kandydat udostępnił w serwisie X także swoją wypowiedź z jednej z debat przedwyborczych. Powielił w niej nieprawdziwą alternatywę dotyczącą tzw. mechanizmu solidarnościowego,

mówiąc, że „pakt migracyjny polega na tym, że albo będziemy przyjmować pod przymusem nielegalnych migrantów z Europy Zachodniej, albo będziemy płacić kary za nieprzyjęcie nielegalnych migrantów". Podobną wizję wdrażania w życie zapisów paktu przedstawił w innym ze wpisów.

W kwietniu poseł tej partii Konrad Berkowicz podał dalej materiał wideo, na którym rzekomo widać migrantów jedzących posiłek w ośrodku w Lesznowoli. „Kiedy my w szpitalach jemy makaron z wodą i sztukę mięsa na drugie, inżynierowie w strzeżonym ośrodku w Lesznowoli zajadają się niezłym posiłkiem na koszt państwa" – napisał polityk. Także remont tego ośrodka przedstawiano jako dowód na wdrażanie przepisów paktu o migracji i azylu w Polsce.

Narrację o wdrażaniu paktu migracyjnego wzmacniał m.in. Przemysław Binkowski, członek Ruchu Narodowego. W lutym 2025 roku poinformował w serwisie X, że „w Bydgoszczy wylądował samolot z Nigerii, którego nie ma w rozkładzie ponieważ Bydgoszcz nie obsługuje tej trasy". Napisał również, że we wtorek 155 Afgańczyków wylądowało w Belinie. „Tak tylko wrzucam informacyjnie. Bez związku" – dodał. Nagranie o podobnej treści opublikował na TikToku. Na jego doniesienia zareagowali także inni politycy – poseł PiS Marcin Warchoł udostępnił ten wpis, podpisując go „Showtime!", podczas gdy inny poseł tej partii Grzegorz Lorek napisał: „zaczęło się". Próbowano w ten sposób udowodnić, że w ramach unijnego paktu rozpoczęły się relokacje migrantów.

W nagraniu umieszczonym na Facebooku Karol Nawrocki, kandydat popierany przez Prawo i Sprawiedliwość, sugerował, że to Niemcy chcą narzucić Polsce realizację unijnych przepisów. Apelował, żeby sami rozwiązywali swoje problemy dotyczące paktu migracyjnego. – Nie zamierzam się opłacać Unii Europejskiej za każdego migranta, którego stąd wywalimy, a którego nie zaprosiliśmy – powiedział. Nie wspomniał jednak o możliwości wyboru innej formy wsparcia, ani uznania Polski za państwo znajdujące się pod presją migracyjną. Równocześnie obiecywał „jednostronne wypowiedzenie" paktu o azylu i migracji (np. 1, 2, 3, 4).

Także inni politycy Prawa i Sprawiedliwości wykorzystali ten temat do uderzenia w rząd. Poseł PiS Dariusz Matecki opublikował w lutym na TikToku nagranie, na którym zaprezentował pismo Szefa Urzędu ds. Cudzoziemców rzekomo dowodzące temu, że Polska szykuje się na przyjęcie „wielkiej fali migrantów".

Z kolei na pięć dni przed drugą turą wyborów prezydenckich Joanna Lichocka opublikowała wpis, w którym stwierdziła, że „zaraz po wyborach w Rumunii ruszył pełną parą unijny pakt migracyjny". Polityczka powołała się przy tym na artykuł „Tygodnika Solidarność". Zapowiedziała, że Polskę czeka ten sam scenariusz w przypadku zwycięstwa Rafała Trzaskowskiego.

W jedynym wpisie opublikowanym na temat paktu o azylu i migracji wspomniany Rafał Trzaskowski zapowiedział, że pakt migracyjny nie będzie w Polsce obowiązywał. – Dlatego, że myśmy swoje już dawno zrobili. Przyjęliśmy miliony uchodźców z Ukrainy – powiedział na nagraniu zamieszczonym w serwisie YouTube. Wbrew tym słowom, decyzja w sprawie ewentualnego zwolnienia Polski z obowiązkowej solidarności nie zapadała.

Oto jakie są fakty:

Czy fakt, że Polska musi wdrożyć zapisy paktu, oznacza obowiązek przyjęcia migrantów?

- Unijny komisarz Magnus Brunner poinformował, że zgodnie z prawem Unia Europejska nie ma możliwości zwolnienia Polski z wdrażania jakichkolwiek części paktu migracyjnego. Na tej podstawie Ewa Zajączkowska-Hernik stwierdziła, że Polska będzie musiała przyjmować migrantów. Istnieje jednak swoboda wyboru pomiędzy różnymi formami

wsparcia przewidzianymi w ramach tzw. mechanizmu solidarności, czyli relokacją migrantów, wkładem finansowym oraz środkami alternatywnymi.

Czy Polska istnieje szansa na zwolnienie Polski z obowiązkowej solidarności?

- Dodatkowo Polska może zostać zwolniona z obowiązkowej solidarności, jeśli zostanie uznana za państwo zmagające się z presją lub z trudną sytuacją migracyjną (art. 61 i 62). Decyzja w tej sprawie zostanie podjęta po ocenie sytuacji, w jakiej znajdują się państwa, którą KE przeprowadzi w październiku 2025 roku. Pod uwagę zostaną wzięte m.in. informacje przedstawione przez państwo lub sytuacja geopolityczna mogąca mieć wpływ na ruchy migracyjne (art. 10 ust. 2).

Czy za każdego nieprzyjętego migranta trzeba będzie płacić 20 tys. euro?

- W zapisach paktu nie ma także informacji o opłacie za każdego z nieprzyjętych migrantów. Określono w nim za to roczną liczbę wymaganych relokacji (30 tys.), a także roczną kwotę wkładów finansowych (600 mln euro) – na poziomie całej Unii, a nie samej Polski (art. 12 ust. 2).
- To minimalne roczne progi, które dostosowywane będą corocznie na podstawie potrzeb i prognoz państw członkowskich (art. 12 ust. 3). Udział każdego z państw w tym mechanizmie będzie obliczany zgodnie z określonymi wskaźnikami: liczbą ludności oraz wysokością PKB (art. 66).
- Po podzieleniu 600 mln euro przez 30 tys. otrzymujemy 20 tys. euro, o których wspomniał Sławomir Mentzen. Nie oznacza to jednak konieczności zapłaty „kary" w takiej wysokości – jak zaznaczyliśmy wcześniej, nie każde państwo będzie obciążone takimi samymi kwotami, za to każde będzie mogło wybrać alternatywne środki solidarnościowe, a część znajdująca się pod presją migracyjną będzie mogła skorzystać z wkładów innych państw.

Czy nagranie przedstawia migrantów z ośrodka w Lesznowoli?

- Zgodnie z informacją Nadwiślańskiego Oddziału Straży Granicznej opublikowany film nie powstał w ośrodku w Lesznowoli. Dodatkowo stołówka w tym ośrodku wygląda inaczej niż przedstawiona na nagraniu. Również pozostałe oddziały Straży Granicznej oraz Urząd ds. Cudzoziemców zaprzeczyły, jakoby materiał wideo powstał w którymś z prowadzonych przez nie ośrodków (1, 2).

Czy samolot, który wylądował na lotnisku w Bydgoszczy, transportował migrantów?

- Jak poinformowała spółka Port Lotniczy Bydgoszcz S.A., opisywany przez polityka samolot wylądował na bydgoskim lotnisku, aby przejść przegląd techniczny w Wojskowych Zakładach Lotniczych Nr 2. Maszyna, która jest leasingowana przez linię lotniczą United Nigeria od greckiej firmy Marathon, nie transportowała do Polski migrantów.

Czy pisma przedstawione przez posła Mateckiego świadczą o tym, że Polska przygotowuje się na masowe przyjęcie migrantów?

- Z kolei Dariusz Matecki, jako dowód na to, że Polska szykuje się na przyjęcie dużej liczby osób w ramach paktu migracyjnego, przedstawił pismo, które nie jest elementem jego wdrażania. Dokument dotyczy opracowania Krajowego Planu Kryzysowego w zakresie recepcji i azylu. Zgodnie z treścią pisma, przygotowywany plan ma na celu uzupełnienie wytycznych aktualizowanego obecnie Krajowego Planu Zarządzania Kryzysowego (KPZK) i zapisanej w nim procedury reagowania w przypadku „masowego napływu cudzoziemców" (s. 114).

- Według przepisów musi być on aktualizowany co najmniej raz na dwa lata. Ostatni raz dokonano tego za czasów rządów Zjednoczonej Prawicy w 2022 roku. W komentarzu dla Demagoga rzecznik prasowy Urzędu do Spraw Cudzoziemców zaznaczył, że opracowywany plan w zakresie recepcji i azylu nie jest elementem wdrażania w Polsce przepisów paktu migracyjnego.

Czy po wyborach w Rumunii pakt migracyjny ruszył „pełną parą"?

- Joanna Lichocka, informując o sytuacji w Rumunii, odwołała się do artykułu „Tygodnika Solidarność". Zgodnie z jego treścią o tym, że w Rumunii po wyborach prezydenckich „pełną parą" ruszył unijny pakt migracyjny, świadczy wpis Agencji Unii Europejskiej ds. Azylu (EUAA) z 23 maja. Jak się jednak okazuje, jest to jedynie podsumowanie dotychczasowej współpracy Rumunii z unijną agencją. Pracownicy EUAA są obecni w dziesięciu lokalizacjach w Rumunii od 2022 roku, gdy potrzebni byli do pomocy w przyjęciu uchodźców z Ukrainy.

Nielegalni migranci przekazywani z Niemiec

Wprowadzenie i kontekst

Doniesienia na temat nielegalnych migrantów masowo przekazywanych z Niemiec do Polski pojawiły się w przestrzeni publicznej już na kilka miesięcy przed tym, jak w lipcu część polityków alarmowała o „ataku na zachodnią granicę" naszego kraju (np. 1, 2).

We wrześniu 2023 roku Niemcy ogłosiły wzmożone kontrole policyjne na granicy z Polską i z Czechami, a w październiku 2023 roku – przywrócenie kontroli na całej granicy z Polską. We wrześniu 2024 roku Niemcy zarządziły przywrócenie kontroli na całej długości swojej granicy. Działania podjęte przez niemiecką stronę miały na celu ograniczenie nielegalnej imigracji i walkę z przemytem ludzi. W związku z tym wzrosła liczba osób zawróconych do Polski, czyli takich, którym odmówiono wjazdu na niemieckie terytorium.

Dodatkowo w czerwcu 2024 roku w Osinowie Dolnym, a w lipcu 2025 roku w Gubinie, niemiecka policja samodzielnie przetransportowała zawracanego cudzoziemca na stronę polską i pozostawiła go bez opieki. Chociaż nie istnieje obowiązek informowania drugiej strony o zawróceniu migranta, to przedstawiciele służb z obu państw zapewnili, że takie sytuacje nie mają prawa się powtórzyć.

Narracja w kanałach własnych kandydatów

W ciągu analizowanych pięciu miesięcy Grzegorz Braun opublikował w swoich kanałach trzy posty na temat migrantów z Niemiec. Marek Jakubiak poruszył ten temat w trzech wpisach, Karol Nawrocki w dwóch, a Sławomir Mentzen w jednym.

Dezinformujące wypowiedzi polityków

W marcu 2025 roku poseł Prawa i Sprawiedliwości Rafał Bochenek oznajmił, że „Straż Graniczna się przyznała" do tego, że w styczniu 2025 roku ponad 500 migrantów zostało przekazanych na teren Polski z Niemiec. Na dowód tego udostępnił artykuł odnoszący się do osób przekazanych z Niemiec do Polski na podstawie umów o readmisji i porozumienia Dublin III. „Skandal!" – podsumował tę sytuację.

Także Karol Nawrocki, zwracając się w trakcie jednej z debat telewizyjnych do Rafała Trzaskowskiego, odniósł się do kwestii migracji. – 10 tys. nielegalnych migrantów przekracza polską zachodnią granicę – powiedział.

Z kolei na Instagramie oraz w serwisie X Sławomir Mentzen udostępnił fragment wywiadu Rafała Trzaskowskiego sprzed 9 lat, w którym polityk określił przyjmowanie uchodźców mianem „polskiej polisy ubezpieczeniowej". Mentzen zarzucił kandydatowi KO, że obecnie „próbuje udawać przeciwnika masowej imigracji". Powielił przy tym nieprawdziwą informację, pisząc, że „już teraz niemiecka policja podrzuciła nam 10 tysięcy imigrantów". Powtórzył ją w innym wpisie, w którym zacytował swoją wypowiedź z przedwyborczej debaty.

W podobnym tonie wypowiedział się Marek Jakubiak. Mówiąc o migrantach polityk stwierdził, że 7,5 tys. „darmozjadów z Niemiec […] jest już w Polsce". Jak się jednak okazuje, również ta liczba dotyczy osób, którym odmówiono wjazdu na terytorium Niemiec.

Oto jakie są fakty:

Czy Niemcy przekazali w styczniu do Polski 500 migrantów?

- Liczba 500 osób, rzekomo przekazanych w styczniu 2025 roku z Niemiec do Polski, odnosiła się w rzeczywistości do statystyki dotyczącej zawróceń na granicy polsko-niemieckiej. W styczniu tego roku niemiecka policja zatrzymała w bezpośrednim związku z przekroczeniem granicy 501 osób. Oznacza to, że te osoby w momencie zatrzymania mogły przebywać tylko bardzo krótko na terytorium Niemiec i stosunkowo blisko polskiej granicy. Przekazanie dotyczy natomiast przypadków, w których cudzoziemiec był wcześniej w Polsce objęty procedurą azylową, wyjechał do innego kraju i został tam zatrzymany, a następnie odesłany.

Czy polską granicę przekroczyło 10 tys. nielegalnych migrantów?

- W 2024 roku w ramach procedur Dublin III i umowy o readmisji przekazano do Polski 688 osób, które nielegalnie przebywały na terytorium Niemiec. Natomiast zgodnie z danymi niemieckiej policji federalnej w 2024 roku na granicy z Polską zawrócono 9369 osób, nie pozwalając im przedostać się do Niemiec. Najczęściej byli to obywatele Ukrainy – to 4704 osoby. Informacja o 10 tys. nielegalnych migrantów przekraczających polską zachodnią granicę nie znajduje potwierdzenia w wiarygodnych źródłach.

Jakie były następstwa wydarzeń z okresu kampanii?

Przypomnijmy, że w efekcie doniesień o przewożeniu przez Niemcy do Polski migrantów o nieuregulowanym statusie oraz braku reakcji polskich służb na takie działania, na granicy polsko-niemieckiej zaczęły powstawać patrole Ruchu Obrony Granic. Niektórzy politycy

W następnych dniach po tych wydarzeniach rząd przywrócił czasowo kontrole na przejściach granicznych z Niemcami i z Litwą.

Zachowanie migrantów w Polsce

Wprowadzenie i kontekst

W okresie okołowyborczym politycy starali się wykorzystać niepokój Polaków wobec migracji także na inne sposoby. Przekonywali jakoby obecność migrantów z odległych państw w naszym kraju znacząco rosła, osiągając niebezpieczny poziom. Posługiwali się przy tym także fałszywymi

bądź pozbawionymi kontekstu informacjami. Udostępniali niesprawdzone informacje na temat przestępstw rzekomo popełnionych przez migrantów oraz w podobny sposób starali się pokazać, że żyje się im lepiej niż Polakom.

Narracja w kanałach własnych kandydatów

W okresie styczeń-maj 2025 roku najwięcej postów zawierających słowo „migranci" opublikowała Magdalena Biejat (10 wpisów). Po osiem takich wpisów udostępnili Grzegorz Braun i Marek Jakubiak, jednego mniej Sławomir Mentzen, a pięć Karol Nawrocki.

Dezinformujące wypowiedzi polityków

30 marca 2025 roku Sławomir Mentzen udostępnił w serwisie X nagranie przedstawiające muzułmanów zgromadzonych przed meczetem w Gdańsku. Skomentował je, pisząc: „Trzeba natychmiast zamknąć granicę dla imigrantów z państw muzułmańskich! Zanim będzie za późno, zanim w Polsce będzie jak w Wielkiej Brytanii, Francji czy Szwecji. Trzeba rozpocząć deportacje, zamiast próbować ich integrować!".

Tego samego dnia poseł PiS Janusz Kowalski opublikował na Instagramie film przedstawiający kilkadziesiąt osób, z których część była ubrana w tradycyjne bliskowschodnie stroje. „Nielegalni imigranci od Tuska i Trzaskowskiego są już we Wrocławiu!" – stwierdził.

Również w ten dzień inny z polityków Konfederacji Ryszard Wilk zamieścił na swoim profilu na TikToku nagranie wykonane w hali sportowej w Mysłowicach. Widać na nim dużą liczbę modlących się muzułmanów. Poseł nazwał ich „islamistami" i stwierdził, że według niektórych źródeł jet ich dwa razy więcej niż rok wcześniej. „Jeśli wygra Trzaskowski, za rok ich będzie 3 razy więcej, za dwa lata dziesięć razy więcej, a później się obudzimy gdy będzie już za późno" – napisał.

Na początku kwietnia kolejny z posłów Konfederacji Andrzej Zapałowski udostępnił w swoich mediach społecznościowych nagranie, na którym duża grupa ludzi świętuje zakończenie ramadanu. „To Warszawa" – podpisał je polityk.

Dzień później Paweł Wawrzykowski podał na Facebooku „wysoce prawdopodobną" informację, że w Siedlcach migranci zgwałcili dwie dziewczynki. „Sprawa zamiatana jest pod dywan w niefajnym stylu" – napisał. W swoim poście umieścił zrzut ekranu z grupy Ogłoszenia Siedlce na Facebooku. Widoczny jest na nim wpis użytkownika Sprawca Nieznany, informujący o tym, że sprawa gwałtu na 12-latce jest tuszowana. Warto dodać, że chociaż w przeszłości Wyrzykowski kandydował do Sejmu jako członek Konfederacji, to po umieszczeniu w internecie w lipcu 2024 roku zdjęcia poniżającego migrantów partia się od niego odcięła. W trakcie opisywanej kampanii wyborczej mężczyzna wspierał Grzegorza Brauna (np. 1, 2, 3, 4), jest również jego asystentem w Parlamencie Europejskim.

Oto jakie są fakty:

Po co muzułmanie zgromadzili się na ulicach?

- 30 marca 2025 marca muzułmanie gromadzili się na modlitwie z okazji Święta Al-Fitr. Tego dnia zgodnie z kalendarzem muzułmańskim zakończył się, będący czasem postu, miesiąc ramadan. Przedstawione na nagraniach zgromadzenia nie są więc codziennością, a świątecznymi spotkaniami zorganizowanymi przez muzułmańskie organizacje religijne (np. 1, 2, 3).

Czy film przedstawiał muzułmanów modlących się w Warszawie?

- Z kolei nagranie rzekomo przedstawiające Warszawę zostało wykonane we włoskim Mediolanie. Również przedstawiało obchody zakończenia, ramadanu, o czym pisały włoskie media (np. 1, 2, 3, 4).

Czy cudzoziemcy zaatakowali w Siedlcach 12-letnią dziewczynkę?

- Komenda Miejska Policji w Siedlcach zdementowała doniesienia o tym, że w mieście doszło w ostatnim czasie do zgwałcenia 12-letniej dziewczynki. Policja podkreśliła, że nie otrzymała zgłoszenia dotyczącego skrzywdzenia dzieci przez osoby spoza Polski. Do żadnego z siedleckich szpitali nie trafiła taka poszkodowana osoba (1, 2).

Udzielanie wiz i pozwoleń na pracę

Wprowadzenie i kontekst

W czerwcu 2021 roku na granicy polsko-białoruskiej rozpoczął się kryzys związany ze sprowadzaniem przez Białoruś dużej liczby migrantów z krajów Afryki i Bliskiego Wschodu, a następnie przekierowywaniem ich do Polski.

W odpowiedzi na tę sytuację rząd Zjednoczonej Prawicy postanowił w lutym 2022 roku zbudować na granicy zaporę. – Stawiamy skuteczną zaporę wraz z całym systemem. Atak na wschodnią część Europy, planowany przez Kreml, jest także atakiem na wschodnią flankę NATO – mówił wówczas premier Mateusz Morawiecki. Budowę jej fizycznej części zakończono w czerwcu tego samego roku. Następnie ukończono jeszcze konstrukcje części elektronicznej bariery.

Wśród obietnic złożonych przez Koalicję Obywatelską przed wyborami parlamentarnymi w 2023 znalazła się zapowiedź przedstawienia aktów oskarżenia funkcjonariuszom Ministerstwa Spraw Zagranicznych „odpowiedzialnym za korupcję, która doprowadziła do niekontrolowanego napływu migrantów do Polski".

Było to pokłosie tzw. afery wizowej, która była jednym z tematów tamtej kampanii wyborczej. Urzędnikom zarzucano wówczas nieprawidłowości w wydawaniu wiz, w tym sprzedaż ich na czarnym rynku (np. 1, 2). W związku z tym politycy wielokrotnie wypowiadali się w tym czasie na temat liczby wiz, szczególnie tych, których udzielono osobom z Azji i Afryki (np. 1, 2, 3).

Po zmianie władzy, w grudniu 2023 roku, powołano sejmową komisję śledczą do zbadania tej sprawy. Zakończyła ona pracę rok później, a wszystkie swoje ustalenia dotyczące badanego okresu (listopad 2019 - listopad 2023) przedstawiła w sprawozdaniu. Mimo to temat ten został wykorzystany w trakcie opisywanej kampanii wyborczej, także do szerzenia dezinformacji.

Z kolei w grudniu 2024 roku premier Donald Tusk zapowiedział czasowe ograniczenie prawa do składania wniosków o azyl oraz uszczelnienie systemu wizowego. – To prawo zwracania się o azyl jest dzisiaj wykorzystywane przede wszystkim na granicy z Białorusią przez wrogów państwa polskiego – powiedział na konferencji prasowej.

W przyjętej przez Sejm 21 lutego 2025 roku ustawie wprowadzono określenie instrumentalizacji migracji. Pierwotnie za zgodą Sejmu ograniczono za jej pomocą prawo do składania wniosków o azyl na granicy z Białorusią na 60 dni, czyli maksymalny przewidziany okres (art. 1). W lipcu przedłużono czas obowiązywania tego ograniczenia o kolejne 60 dni.

Narracja w kanałach własnych kandydatów

W analizowanym okresie Rafał Trzaskowski, jako jedyny z kandydatów, opublikował w swoich mediach społecznościowych trzy wpisy dotyczące polityk: wizowej oraz azylowej. Tłumaczył w nich działania obecnej władzy, odnosząc je do czasów rządów Zjednoczonej Prawicy, gdy, jak pisał „polskie wizy były rozdawane bez kontroli, a granica była tylko na papierze".

Dezinformujące wypowiedzi polityków

W trakcie jednego z wydań programu „Śniadanie Romanowskiego" w grudniu 2024 roku polityk Konfederacji Krzysztof Bosak wypowiedział się na temat umocnień na granicy polsko-białoruskiej.

Dyskusja, w której wziął udział, rozgorzała w następstwie zamachu na jarmarku świątecznym w Magdeburgu. Politycy oceniali w jej trakcie m.in. zapisy paktu migracyjnego czy zabezpieczenia granic Unii Europejskiej. – Przecież nikt nam nie pomógł na wschodniej granicy. To wyłącznie wysiłkiem polskiego podatnika granica jest zabezpieczona – stwierdził w rozmowie marszałek Bosak.

Na temat polskiej wschodniej granicy wypowiedział się w wywiadzie u Krzysztofa Stanowskiego także Rafał Trzaskowski. Polityk podkreślił, że jego zdaniem powinna ona pozostać zamknięta. Dodał, że zawieszone zostało także prawo do ubiegania się o azyl w Polsce. – W tej chwili nikt się nie może ubiegać w Polsce o azyl – powiedział chwilę później.

W trakcie debaty prezydenckiej, która odbyła się przed drugą turą wyborów, Karol Nawrocki został przez Rafała Trzaskowskiego zapytany o wizy. – Kto rozdawał, jak nie PiS, wizy na lewo i na prawo, 360 tys. wiz, Azja i Afryka? – powiedział prezydent Warszawy. – W polityce międzynarodowej pan się myli regularnie i tutaj też się pomylił – odpowiedział mu Nawrocki. Stwierdził, że w ramach prac komisji sejmowej zajmującej się tzw. aferą wizową ustalono, że to było 300 wiz, a nie 300 tysięcy.

Kontynuując swoją wypowiedź kandydat popierany przez Prawo i Sprawiedliwość skupił się na działaniach obecnego rządu i wypowiedział się na temat „fenomenu legalnej migracji", czyli przyznawania prawa do pracy w Polsce. Karol Nawrocki stwierdził, że w 2024 roku przyznano 3 tys. więcej zezwoleń na pracę cudzoziemcom niż w roku 2023. – A więc to Pana rząd, Pana szefa rząd, Donalda Tuska, daje więcej tych pozwoleń, a wy robicie aferę, nie znając nawet danych statystycznych – powiedział.

Oto jakie są fakty:

Czy nikt nie pomógł Polsce w budowie zapory na granicy polsko-białoruskiej?

- W 2022 roku na granicy polsko-białoruskiej powstała stalowa zapora, a w kolejnym roku ukończono budowę zapory elektronicznej. Według rządowego komunikatu z sierpnia 2023 roku koszty inwestycji sięgnęły 1,6 mld zł. Jednak w czerwcu 2022 roku Komisja Europejska zatwierdziła 67 mln euro, które zasiliły Polski Program Funduszu Zintegrowanego Zarządzania Granicami na lata 2021–2027. Pieniądze te wykorzystano m.in. na wzmocnienie bariery elektronicznej na wschodniej granicy czy rozbudowę istniejącego zabezpieczenia elektronicznego. W grudniu 2024 roku KE poinformowała, że Polska otrzyma kolejne 52 mln euro na m.in. budowę wież obserwacyjnych czy zakup dronów.

Czy nikt w Polsce nie może ubiegać się o azyl?

- 27 marca 2025 roku rząd wprowadził na 60 dni ograniczenie prawa do złożenia wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej. Obowiązuje ono jednak wyłącznie na granicy z Białorusią i nie dotyczy tzw. grup wrażliwych, czyli np. kobiet w ciąży czy małoletnich bez opieki.

Czy komisja śledcza stwierdziła, że z naruszeniem przepisów wydano jedynie 300 wiz?

- Komisja śledcza do wyjaśnienia wątpliwości związanych z legalizacją pobytu cudzoziemców w Polsce, ustaliła, że w okresie od 12 listopada 2019 roku do 20 listopada 2023 roku wydano 376 761 wiz Schengen (s. 5). Komisja nie stwierdziła jednoznacznie, w ilu przypadkach doszło do naruszenia procedur. Złożyła natomiast zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstw przez 11 funkcjonariuszy publicznych (s. 48). W związku z tym śledztwo prokuratury objęło okoliczności ubiegania się o kolejnych kilka tysięcy wiz.
- W ramach śledztwa w sprawie Edgara K., podejrzanego o niezgodne z prawem wpływanie na przebieg postępowań wizowych, prokuratura ustaliła, że za jego pośrednictwem wiz udzielono co najmniej 358 osobom. Śledztwo wszczęto jeszcze przed powołaniem komisji, a ta w swoim raporcie wspomniała jedynie o tym wątku (s. 9).

Czy rząd Donalda Tuska wydał więcej pozwoleń na pracę cudzoziemców od rządu Zjednoczonej Prawicy?

- Dane Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wskazują, że w 2023 roku wydano 320 630 zezwoleń na pracę dla cudzoziemców. W 2024 roku ich liczba wzrosła do 322 941, czyli 2 311 więcej niż przed rokiem. Wzrost ten był stosunkowo niski i wyniósł 0,72 proc.
- Jak się jednak okazuje, w pozostałym okresie rządów PiS, w latach 2018–2022, w każdym roku wydano cudzoziemcom więcej zezwoleń na pracę, niż miało to miejsce w zeszłym roku.

4.5. Relacje polsko-ukraińskie

Pomoc dla Ukrainy

Wprowadzenie i kontekst

Jednym z tematów kampanii wyborczej stała się polska pomoc dla Ukrainy i Ukraińców. Komentowano m.in. jej skalę, sposób wykorzystania, a w niektórych przypadkach także sensowność wsparcia naszego wschodniego sąsiada oraz jego obywateli, którzy przebywają w naszym kraju.

Znacząca dla przebiegu kampanii była przede wszystkim debata na temat wpływu obywateli Ukrainy mieszkających w Polsce na budżet państwa. Ta kwestia stała się szczególnie ważna w kontekście dyskusji o warunkach przyznawania Ukraińcom świadczenia „800 plus".

W połowie stycznia Rafał Trzaskowski, podczas spotkania wyborczego w Puńsku, przedstawił swoją propozycję ustalenia zasad przyznawania świadczeń socjalnych. – One się powinny należeć wtedy, jeżeli Ukraińcy będą pracować, jeżeli będą mieszkać w Polsce i jeżeli będą w Polsce płacić podatki – stwierdził. Ten pomysł poparł zarówno premier Donald Tusk, jak i prezes PSL Władysław Kosiniak-Kamysz [czas nagrania: 09:19:10].

Na tę inicjatywę zareagował poseł PiS Paweł Szefernaker, szef kampanii Karola Nawrockiego. „Prawo i Sprawiedliwość chciało ograniczyć uzyskiwanie świadczenia 800+ dla obywateli Ukrainy na długo przed rozpoczęciem kampanii!" – napisał i zwrócił uwagę na złożoną w maju poprawkę uzależniającą uzyskanie przez obywateli Ukrainy świadczenia 800+ od złożenia wniosku o wydanie karty pobytu (przeciwko której głosowała koalicja rządząca). W kolejnych dniach Prawo i Sprawiedliwość złożyło projekt zmiany ustawy mający zrealizować zapowiedzi kandydata KO (do dziś nie trafił na obrady Sejmu).

Z kolei politycy Konfederacji przyekonywali, że Polska nadmiernie wspiera uchodźców z Ukrainy także poprzez nadane im, ich zdaniem, „nadzwyczajne przywileje". Dlatego też przedstawili projekt zmiany ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy. Zakłada on m.in. uchylenie prawa do części świadczeń rodzinnych, świadczeń socjalnych oraz opieki zdrowotnej (s. 12–13). Ten projekt także nie trafił dotąd pod obrady Sejmu.

Narracja w kanałach własnych kandydatów

Od początku stycznia do końca maja najwięcej postów dotyczących świadczenia 800 plus dla obywateli Ukrainy opublikowali Grzegorz Braun oraz Magdalena Biejat (po 8 wpisów). Różny był jednak charakter tych publikacji – polityk sprzeciwiał się komentowanemu rozwiązaniu, podczas gdy jego kontrkandydatka je broniła.

Rafał Trzaskowski oraz Szymon Hołownia opublikowali po pięć wpisów dotyczących tej sprawy. Podobnie jak Sławomir Mentzen, dwa wpisy na ten temat udostępnił w swoich mediach społecznościowych Adrian Zandberg.

Dezinformujące wypowiedzi polityków

Projekt Konfederacji dotyczący odebrania Ukraińcom „nadzwyczajnych przywilejów" przedstawił na konferencji prasowej w styczniu 2025 roku poseł tej partii, Michał Wawer. – Polski nie stać na to, żeby utrzymywać dwa narody – podsumował propozycję swojego ugrupowania.

W kolejnych dniach polityk zakwestionował także wyliczenia firmy Deloitte, zgodnie z którymi modelowane dochody budżetowe z podatków bezpośrednich i pośrednich płaconych przez ukraińskich uchodźców wyniosły 12,3–15,2 mld zł w 2022 roku oraz 18,2–22,5 mld zł rok później (s. 41). Powołał się przy tym na dane z Ministerstwa Finansów, opublikowane przez publicystę Łukasza Warzechę w maju 2024 roku w serwisie X.

Zgodnie z nimi wpływy z podatków PIT oraz VAT odprowadzonych w 2023 roku przez wszystkich obywateli Ukrainy w Polsce wyniosły ok. 1,5 mld zł. – [...] Więc 10 razy mniej, niż pani podaje, i to są śmieszne pieniądze w porównaniu do tego, co państwo polskie wkłada – skomentował te dane Wawer.

Fałszywą narrację o tym, że na świadczenia socjalne dla Ukraińców wydaje się w Polsce więcej, niż oni płacą w podatkach, rozpowszechniał również Sławomir Mentzen. Wpisy na ten temat opublikował na swoich profilach w różnych mediach społecznościowych (np. 1, 2, 3).

– Jeśli się to policzy, to się okazuje, że na sam socjal dla Ukraińców wydajemy znacznie, znacznie, znacznie więcej, niż oni płacą tutaj w podatkach – mówił. Odnosząc się do obywateli Ukrainy w Polsce, stwierdził również, że z naszych podatków „utrzymujemy inny naród".

Także w styczniu Paweł Usiądek, lider Konfederacji w okręgu płocko-ciechanowskimi, napisał w mediach społecznościowych, że Lwów odbudowuje muzeum jednego z dowódców Ukraińskiej Armii Powstańczej, ponieważ otrzymał od polskiego rządu 25 mln euro na odbudowę kamienic.

Ten sam polityk miesiąc później powołał się na artykuł Dziennika Gazety Prawnej i stwierdził, że Polska wydaje miesięcznie 27,6 mln zł na emerytury dla Ukraińców. Tę samą informację udostępnili inni politycy Konfederacji: Krzysztof Bosak oraz Rafał Mekler (1, 2).

W marcu Marek Jakubiak krytykował Ukrainę na antenie Polsat News, twierdząc, że kraj ten ma deficyt budżetowy niższy niż Polska, a mimo to oczekuje wsparcia od innych [czas nagrania: 41:29]. Kilka tygodni później Artur Bartoszewicz powiedział, że pomoc dla Ukrainy nie ma podstawy prawnej. – [...] Jest nieoparta na żadnej umowie, niezgodna z Konstytucją i ustawą o finansach publicznych – przekonywał w rozmowie z Krzysztofem Stanowskim.

Oto jakie są fakty:

Ukraińcy w Polsce więcej wpłacają do budżetu, czy z niego pobierają?

- Składki i podatki odprowadzane przez wszystkich obywateli Ukrainy mieszkających w Polsce przewyższają kwotę, którą ta grupa pobiera z budżetu. Zgodnie z danymi administracyjnymi dołożyli oni w 2024 roku do polskiego budżetu ok. 17,7 mld zł. W tym czasie na świadczenia dla tej grupy wydano ok. 4 mld zł.
- Z drugiej edycji raportu Deloitte na temat wpływu uchodźców z Ukrainy na gospodarkę Polski wynika, że osoby te pomogły w 2024 roku wygenerować 2,7 proc. PKB Polski. Dodatkowo warto zauważyć, że ukraińscy uchodźcy utrzymują się głównie ze swojej pracy. W maju i czerwcu 2024 roku 80 proc. dochodów gospodarstw domowych uchodźców pochodziło z ich zarobków (s. 11-12).

Ile ZUS wydaje na emerytury dla Ukraińców?

- Dane przedstawione w artykule Dziennika Gazety Prawnej dotyczą ogólnie cudzoziemców, a nie tylko obywateli Ukrainy. Wynika z nich, że emerytury i renty z ZUS dla cudzoziemców w grudniu 2024 roku kosztowały ok. 27,6 mln zł. Ukraińcy stanowili natomiast 51 proc. osób, które otrzymywały te świadczenia.

Czy Ukraina odbudowuje muzeum dowódcy UPA dzięki polskiemu wsparciu?

- W październiku 2024 roku Polska przekazała 25 mln euro na fundusz odbudowy zniszczonej Ukrainy, którym zarządza Europejski Bank Inwestycyjny (EBI). Co istotne, w jego ramach realizowane są konkretne projekty i nie ma wśród nich odbudowy muzeum Romana Szuchewycza.
- Podczas wizyty we Lwowie premier Donald Tusk zapowiedział, że Polska pomoże w odbudowie historycznych kamienic we Lwowie, które zostały zniszczone przez Rosjan. Równocześnie przypomniał, że Polska przekazała 25 mln euro do EBI. Nie powiedział jednak, że te pieniądze zostaną przeznaczone na wspomniane kamienice.
- Roman Szuchewycz był naczelnym dowódcą Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA), w czasie gdy formacja ta dokonywała masowych mordów na Polakach i Żydach. Z początkiem tego roku ogłoszono zbiórkę na odbudowę jego muzeum. Prowadzi ją pozarządowa fundacja. Do końca sierpnia zebrano prawie 2,6 mln hrywien z 40 mln potrzebnych na odbudowę.

Czy Ukraina ma deficyt budżetowy niższy niż Polska?

- Rada Najwyższa Ukrainy przyjęła w ustawie budżetowej na 2024 roku deficyt w wysokości ok. 1,8 bln hrywien (ponad 172 mld zł). W budżecie na 2025 roku przyjęto deficyt wynoszący ok. 1,6 bln hrywien (ponad 153 mld zł), czyli ok. 11 proc. niższy niż rok wcześniej.
- W polskiej ustawie budżetowej na 2024 roku przyjęto deficyt w wysokości 184 mld zł. Następnie ustawa została znowelizowana, w efekcie czego deficyt zwiększono do 240 mld zł (ok. 6,6 proc. PKB). Deficyt zaplanowany na 2025 rok wynosi ok. 289 mld zł (7,3 proc. PKB).
- W przeliczeniu na procent PKB ukraiński deficyt w 2024 roku wyniósł ok. 24. proc. (s. 3), podczas gdy polski deficyt stanowił ok. 6,6 proc. Podobnie jego poziom wyglądał rok później, gdy w przypadku Ukrainy wyniósł ok. 20 proc. (s. 3), a w przypadku Polski 7,3 proc. W stosunku do rozmiaru gospodarek obu krajów polski deficyt jest więc mniejszy.

Czy Polska bezprawnie udziela pomocy Ukrainie?

- Jak informuje Ministerstwo Obrony Narodowej, pomoc militarna jest udzielana Ukrainie na podstawie obowiązującego prawa wewnętrznego. Sprzęt i mienie wojskowe przekazywane jest na podstawie ustawy o Agencji Mienia Wojskowego z 2015 roku. Na udzielanie wsparcia szkoleniowego pozwala inna ustawa z 1999 roku.
- Pomoc finansowa udzielana jest na mocy unijnego rozporządzenia i umowy z Komisją Europejską, co potwierdza resort finansów. Ponadto w 2024 rząd przekazał środki do funduszu „UE na rzecz Ukrainy" w Europejskim Banku Inwestycyjnym (EBI). Zasady współpracy z EBI są regulowane przez Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską oraz podpisaną przez Polskę umowę ramową z 1997 roku.
- Podstawą pomocy humanitarnej udzielanej uchodźcom wojennym z Ukrainy, którzy trafili do Polski, jest przyjęta w marcu 2022 roku specustawa o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa.

Jakie były następstwa wydarzeń z okresu kampanii?

25 sierpnia 2025 roku prezydent Karol Nawrocki zawetował nowelizację ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy. Swoją decyzję motywował tym, że przedstawiony mu projekt nie zawierał przepisów dotyczących ograniczenia świadczenia „800 plus" oraz opieki zdrowotnej dla Ukraińców (s. 2-3). Zdaniem prezydenta należą się one jedynie tym obywatelom Ukrainy, którzy w Polsce pracują oraz odprowadzają podatki.

W związku z tym Karol Nawrocki przekazał do Sejmu swój projekt nowelizacji ustawy. Przewiduje on wspomniane ograniczenie świadczenia „800 plus", a także podwyższenie kary za nielegalne przekroczenie polskiej granicy, wprowadzenie „kary za propagowanie banderyzmu" oraz wydłużenie okresu przebywania w Polsce, który pozwala na ubieganie się o obywatelstwo polskie (s. 2-3).

Sytuacja Ukrainy w kontekście wojny

Wprowadzenie i kontekst

W obserwowanym przez nas okresie zidentyfikowaliśmy również fałszywe narracje, które związane były z sytuacją Ukrainy w kontekście trwającej wojny. Dotyczyły one zarówno stosunku Ukraińców do ich aktualnego prezydenta Wołodymyra Zełenskiego, jak i stosunku innych państw do Ukrainy, w tym kwestii rzekomo planowanej interwencji wojskowej (także Wojska Polskiego). Wpływ na rozwój tych narracji miały wydarzenia światowe.

W lutym 2025 roku odbyło się spotkanie przedstawicieli Rosji i Stanów Zjednoczonych. W następstwie przeprowadzonych rozmów delegacje ogłosiły, że m.in. rozpoczną działania na rzecz zakończenia wojny na Ukrainie. Na to spotkanie nie zaproszono jednak przedstawicieli Ukrainy, co wywołało obawy Kijowa. Prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump zareagował na nie, twierdząc, poparcie prezydenta Wołodymyra Zełenskiego wśród obywateli Ukrainy wynosi 4 proc. Powiedział również, że Ukraina nie powinna była zaczynać wojny. Ukraiński przywódca stwierdził z kolei, że jego amerykański odpowiednik znajduje się pod wpływem rosyjskiej dezinformacji.

Obaj politycy spotkali się 28 lutego 2025 roku w Białym Domu. Rozmowy liderów zakończyły się fiaskiem – odwołano podpisanie memorandum o utworzeniu amerykańsko-ukraińskiego funduszu odbudowy Ukrainy. Wydarzenie to postawiło pod znakiem zapytania kontynuowanie amerykańskiej pomocy militarnej dla Kijowa.

W następnych tygodniach grupa państw pod przywództwem Francji i Wielkiej Brytanii sformowała tzw. koalicję chętnych. W jej ramach zaczęto opracowywać plan rozmieszczenia sił wojskowych

na Ukrainie po zawieszeniu broni, zapowiedziano także kontynuację wsparcia wojskowego dla walczącej Ukrainy i utrzymanie presji ekonomicznej na Rosję.

I chociaż już w lutym premier Donald Tusk zapowiedział, że Polska nie planuje wysyłać swoich żołnierzy do Ukrainy, to spekulacje na ten temat pojawiały się w przestrzeni publicznej w ciągu kolejnych miesięcy.

Dyskusja na ten temat rozgorzała ponownie po tym, jak 13 maja specjalny wysłannik Donalda Trumpa ds. Rosji i Ukrainy Keith Kellogg, powiedział na antenie Fox News, że chciałby, aby na terenach Ukrainy położonych na zachód od Dniepru rozmieszczono „siły odstraszania", w których skład mieliby wejść m.in. Polacy. Także na te słowa zareagował polski rząd. Minister Obrony Narodowej Władysław Kosiniak Kamysz zapewnił, że nie ma i nie będzie planów wysłania polskich wojsk do Ukrainy.

Narracja w kanałach własnych kandydatów

W analizowanym okresie w mediach społecznościowych Sławomira Mentzena udostępniono 39 wpisów dotyczących ewentualnego wysłania polskiego wojska na Ukrainę. Polityk zapewniał w nich, że jeśli wygra wybory, to nie dopuści do realizacji takiego scenariusza. Sugerował równocześnie, że inaczej postąpią jego kontrkandydaci. Podobną narrację przyjął Grzegorz Braun, który opublikował 12 wpisów na ten temat.

Cztery posty dotyczące tego zagadnienia opublikował Marek Jakubiak. Dwie tego typu publikacje pojawiły się na profilu Karola Nawrockiego, a jedna na profilu Macieja Maciaka.

Dezinformujące wypowiedzi polityków

Na niecały miesiąc przed trzecią rocznicą rosyjskiego ataku, w styczniu 2025 roku, Grzegorz Braun stwierdził, że po wybuchu wojny największa liczba osób „to do Rosji ratowała się, salwowała się ucieczką z Ukrainy". W następnych miesiącach polityk mówił, że w Ukrainie obowiązuje „banderowski reżim", a w trakcie wojny za naszą wschodnią granicą to Polska, a nie Ukraina czy Rosja, straciła najwięcej czołgów.

W lutym kandydat Konfederacji Sławomir Mentzen złożył projekt uchwały, której celem było wyrażenie sprzeciwu wobec użycia polskiego wojska poza granicami kraju w związku z wojną na terytorium Ukrainy. Zaraz przed skierowanie projektu do czytania w komisjach, polityk pytał we wpisie w serwisie X o to, dlaczego koalicja rządząca odrzuciła jego wniosek o głosowanie nad tą propozycją. Naprawdę chcą to zrobić zaraz po wyborach? – napisał, sugerując plan wysłania polskiego wojska do Ukrainy.

Ten sam temat podniósł na początku maja Grzegorz Braun, gdy powołując się na wpis posła Romana Fritza donosił, że polskie władze wojskowe rozpoczęły przygotowania do interwencji na Ukrainie. Na dowód tego przedstawiał zdjęcie pisma dotyczącego wymogów stawianych żołnierzom kierowanym do służby w Ukrainie. W swoich mediach społecznościowych polityk zapewniał, że nie wyśle wojsk na Ukrainę, twierdząc, że stoi w ten sposób w opozycji do planów obecnego rządu (1, 2, 3).

Także polityk Konfederacji Konrad Berkowicz odniósł się do tego tematu. We wpisie w serwisie X stwierdził, że „oficjalny dokument Wojska Polskiego [...] jasno potwierdza: żołnierze Wojska Polskiego są przygotowywani do misji na Ukrainie [...]". Sprzeciwił się „tajnym korpusom interwencyjnym na Ukrainie", po czym dodał, że Polska nie może być wciągana w cudzą wojnę.

Z kolei w lutym poseł Berkowicz opublikował wpis, w którym przedstawił rzekomy cytat z ukraińskiego prezydenta. „»Jeśli teraz ktoś będzie chciał mnie odwołać, to się nie uda«. – Wołodymyr Zełenski, dyktator Ukrainy" – napisał.

Oto jakie są fakty:

Gdzie w pierwszych miesiącach po pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę uciekło najwięcej uchodźców?

- W raporcie opublikowanym przez biuro Wysokiego komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw uchodźców (UNHCR) dwa tygodnie po ataku Rosji na Ukrainę stwierdzono, że najwięcej uchodźców z Ukrainy znalazło schronienie w Polsce (s. 4).
- Po trzech miesiącach walk w naszym kraju znajdowało się 3,5 mln takich osób, w Rumunii ok. 980 tys., a w Rosji ok. 970 tys. Trzeba przy tym uwzględnić doniesienia organizacji Human Rights Watch i Amnesty International, według których Ukraińcy byli poddawani przez Rosjan przymusowym przesiedleniom.
- Według najnowszych danych (stan na 8 lipca 2025) najwięcej uchodźców z Ukrainy przebywa w Niemczech (1,2 mln) oraz w Polsce (1 mln).
- Ostatnie dane dotyczące uchodźców będących w Rosji pochodzą z czerwca 2023 roku. Na jej terytorium przebywało wówczas ok. 1,2 mln uchodźców z Ukrainy. Nie wiemy jednak ilu z nich przebywało tam dobrowolnie.

Czy w wojnie rosyjsko-ukraińskiej to Polska straciła najwięcej czołgów?

- Do czasu, gdy Grzegorz Braun wypowiedział wspomniane słowa, Polska przekazała Ukrainie ponad 350 czołgów. Nie wiadomo, ile z nich stracono w walce. Wiadomo natomiast, że Rosjanie łącznie stracili ponad 3,5 tys. czołgów, a więc dziesięciokrotnie więcej niż Polska wysłała Ukrainie.

Czy Wojsko Polskie przygotowywało się do interwencji w Ukrainie?

- Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych (DO RSZ) nazwało doniesienia o rozpoczęciu przez władze wojskowe przygotowań do interwencji na Ukrainie nieuprawnionymi kłamstwami i manipulacjami.
- Jak wyjaśniono w komunikacie, udostępnione przez Grzegorza Brauna pismo dotyczyło wąskiej grupy żołnierzy, którzy kierowani są do Ukrainy np. w celu zabezpieczania ambasady czy wizyt rządowych.

Czy Wołodymyr Zełenski zapowiedział, że nie ustąpi ze stanowiska?

- 19 lutego 2025 roku Wołodymyr Zełenski, wypowiadając się na temat wyniku badania opinii publicznej, z którego wynika, że ufa mu 57 proc. Ukraińców, stwierdził: „Jeśli ktoś chciałby mnie teraz zastąpić, to tak zaraz to się w żaden sposób nie uda".
- Polityk odpowiedział w ten sposób na pytanie dziennikarki, która poprosiła, by odniósł się do słów Donalda Trumpa z poprzedniego dnia. Amerykański prezydent powiedział wtedy, że w Ukrainie powinny odbyć się wybory, ponieważ poparcie dla Zełenskiego wynosi 4 proc.
- Wybory prezydenckie w Ukrainie w normalnych warunkach odbyłyby się w marcu 2024 roku (art. 103 Konstytucji Ukrainy). Obecnie jest to jednak niemożliwe, ponieważ zgodnie z ukraińskim prawem, nie można ich zorganizować w okresie stanu wojennego (art. 19 ust. 1 ustawy o stanie wojennym) – a właśnie taki reżim wprowadzono w Ukrainie od pełnoskalowej inwazji Rosji w lutym 2022 roku na mocy dekretów prezydenta Zełenskiego, które zatwierdził ukraiński parlament.

Relacje handlowe z Ukrainą

Wprowadzenie i kontekst

30 maja 2022 Parlament Europejski i Rada Unii Europejskiej wydały rozporządzenie liberalizujące handel z Ukrainą w odpowiedzi na pełnoskalową inwazję Rosji na naszego wschodniego sąsiada.

Na mocy tych przepisów zniesiono cła i kontyngenty ilościowe na towary z Ukrainy (art. 1). Już od 2014 roku, na mocy układu stowarzyszeniowego z Ukrainą, częściowo zniesione są cła na pszenicę, rzepak, słonecznik i kukurydzę (s. 322–323, 330).

W efekcie, jak wskazała Najwyższa Izba Kontroli, Polska zaczęła zmagać się z ogromnym wzrostem importu zboża z Ukrainy. Ze względu na to polscy rolnicy zaczęli mieć problemy ze sprzedażą swojego ziarna. Zaczęły spadać także ceny zboża i rzepaku. Od września 2023 roku, na mocy rozporządzenia polskiego Ministra Rozwoju i Technologii obowiązuje zakaz importu do Polski z Ukrainy pszenicy, kukurydzy, rzepaku, słonecznika, mąki oraz otrębów.

Narracja w kanałach własnych kandydatów

W analizowanym okresie Grzegorz Braun udostępnił w swoich mediach społecznościowych 10 postów, w których alarmowano o zagrożeniach, jakie dla polskiego rolnictwa niesie import z Ukrainy.

Także Karol Nawrocki w dwóch opublikowanych wpisach sprzeciwiał się „niekontrolowanemu napływowi żywności z Ukrainy". Marek Jakubiak odniósł się do tego zagadnienia w jednym ze wpisów opublikowanych w mediach społecznościowych. Rafał Trzaskowski wspomniał o nim w trzech opublikowanych postach.

Dezinformujące wypowiedzi polityków

W trakcie majowej debaty prezydenckiej na antenie Telewizji Polskiej Rafał Trzaskowski wypowiedział się na temat handlu Polski z Ukrainą. Zapowiedział, że w życie wchodzą nowe przepisy, wynegocjowane przez obecny rząd. – Z moją pomocą – dodał. Po czym stwierdził, że „[...] zboże z Ukrainy nie będzie wjeżdżać w ogóle do Unii Europejskiej, jeżeli nie spełni podstawowych standardów",

Kilka dni później, odpowiadając na pytania wyborców w Kaliszu, polityk zapewnił, że dobrze wie, jak wyglądała sytuacja w ostatnich latach. Następnie dodał: „No niestety otwarta była granica na towary z Ukrainy, bez żadnej kontroli i dopiero w tej chwili doprowadziliśmy do tego, że ta granica jest zamknięta".

Oto jakie są fakty:

Czy nowe przepisy uzależniają import zboża z Ukrainy od jego jakości?

- W momencie, gdy Rafał Trzaskowski wypowiadał opisane słowa, wiadomo było, że 5 czerwca przestanie obowiązywać unijne rozporządzenie o liberalizacji handlu z Ukrainą (ATM). Według źródeł Polskiej Agencji Prasowej nowe, tymczasowe rozwiązanie miało ograniczać bezcłowy import niektórych towarów z Ukrainy. Zboże wciąż jednak miało być zwolnione z licencjonowania.
- Ostatecznie po wygaśnięciu ATM nastąpił powrót do zasad importu z Ukrainy, które obowiązywały w latach 2014-2022. Zezwalały one na przywóz do Unii Europejskiej określonej ilości towaru zgodnie z zasadą „kto pierwszy, ten lepszy". Komisja Europejska potraktowała to rozwiązanie jako przejściowe.

- 30 czerwca UE i Ukraina osiągnęły wstępne porozumienie w sprawie nowej umowy wolnego handlu. Przewidziano w niej m.in., że ukraińskie towary zostaną do 2028 roku dostosowane do norm unijnych. Obie strony zgodziły się również na utworzenie klauzuli ochronnej, która umożliwi podjęcie odpowiednich środków w sytuacji, gdy import będzie miał negatywne skutki dla jednej ze stron.

Czy obecny rząd zamknął granicę dla towarów z Ukrainy?

- Zarówno wymienione przepisy wprowadzone przez polską stronę, jak i przyjęte na szczeblu unijnym, nie zamknęły Polski na import towarów z Ukrainy.

Zbrodnia Wołyńska

Wprowadzenie i kontekst

W latach 1943-1944 w wyniku czystki etnicznej przeprowadzonej przez ukraińskich nacjonalistów z Ukraińskiej Armii Powstańczej (UPA) zginęło ok. 100 tys. Polaków, głównie na terenach Wołynia oraz Galicji Wschodniej.

Kwestią sporną pomiędzy Polską a Ukrainą jest ekshumacja ofiar tej zbrodni. W 2017 roku, w reakcji na demontaż pomnika Ukraińskiej Armii Powstańczej w Hruszowicach, ukraiński Instytut Pamięci Narodowej wydał zakaz poszukiwań i ekshumacji szczątków polskich ofiar wojen i konfliktów na terytorium Ukrainy.

W latach 2017–2025 polski Instytut Pamięci Narodowej (IPN) wystosował 12 oficjalnych wniosków o zgodę na prowadzenie prac poszukiwawczych i ekshumacyjnych w Ukrainie. Na większość z nich nie otrzymał odpowiedzi (1, 2). Jeszcze dwa lata temu IPN zaznaczał, że wiele mogił uległo zniszczeniu lub zatarciu, a wiele innych nie jest jeszcze zidentyfikowanych.

Ukraina oficjalnie zniosła zakaz prowadzenia poszukiwań i ekshumacji polskich ofiar w listopadzie 2024 roku. 24 kwietnia 2025 roku ruszyły prace ekshumacyjne na terenie dawnej wsi Puźniki w obwodzie tarnopolskim w Ukrainie, koordynowane przez Fundację Wolność i Demokracja. Trzy tygodnie wcześniej ukraiński IPN wyraził zgodę na przeprowadzenie prac na terenie miejscowości Ugły.

Narracja w kanałach własnych kandydatów

W ciągu obserwowanych miesięcy Grzegorz Braun opublikował 22 posty odnoszące się do słowa „Wołyń". Cztery takie wpisy udostępnił w swoich kanałach Karol Nawrocki, trzy – Szymon Hołownia, dwa – Sławomir Mentzen.

Dezinformujące wypowiedzi polityków

W trakcie debaty wyborczej sztabów kandydatów na prezydentów, która odbyła się 5 maja, Paweł Frankiewicz, reprezentant Marka Wocha, zadał jednemu z uczestników pytanie o Stepana Banderę, dowódcę Ukraińskiej Armii Powstańczej. Następnie stwierdził, że ekshumacje polskich ofiar tej formacji są wykonywane w Ukrainie przez lokalne, a nie przez polskie firmy. – Rzeczywiście, ekshumacje ruszyły, ale z tego co wiem, będą wykonywać to firmy ukraińskie, a nie polskie – powiedział.

Oto jakie są fakty:

Czy ekshumacje, o których wspominał polityk, przeprowadzały ukraińskie firmy?

- Do czasu debaty rozpoczęto jedynie prace ekshumacyjne we wsi Puźniki. Były one koordynowane przez polską Fundację Wolność i Demokracja. Brali w nich udział eksperci z Instytutu Pamięci Narodowej i z Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego. Ze strony ukraińskiej w ekshumacjach uczestniczyli archeolodzy ze spółki „Wołyńskie starożytności".
- „Polscy eksperci wykonują fachowe czynności na każdym etapie prac. Odsłaniają szczątki w dole, oczyszczają, podejmują, zabezpieczają odnalezione przedmioty" – skomentował dla Demagoga Maciej Dancewicz z Fundacji Wolność i Demokracja. Podkreślił, że Polacy współpracują z ukraińskimi ekspertami na zasadach partnerskich.
- W maju tego roku miały się rozpocząć inne prace ekshumacyjne, na terenie miejscowości Ugły, które – według pierwszych informacji – mieli prowadzić tylko Ukraińcy. IPN nie otrzymał odpowiedzi na wniosek o prowadzenie działań w tym miejscu. Brak jest jednak informacji, aby prace w tym miejscu kiedykolwiek się rozpoczęły.

4.6. Klimat i środowisko

Zielony Ład i obniżenie emisji gazów cieplarnianych

Wprowadzenie i kontekst

W 2019 roku Unia Europejska zainicjowała Zielony Ład, czyli pakiet zmian, mających na celu transformację ekologiczną, a w jej następstwie osiągnięcie do 2050 roku neutralności klimatycznej. Była to unijna reakcja na porozumienie paryskie, które w 2015 roku zobowiązało jego sygnatariuszy do walki ze zmianą klimatu.

W ramach realizacji unijnej strategii przyjęto już różne dyrektywy i rozporządzenia, które mają na celu włączenie wszystkich sektorów biznesu do zaangażowania na rzecz przekształcenia UE w nowoczesną, oszczędną w wykorzystaniu zasobów i konkurencyjną gospodarkę.

Jeszcze wcześniej, bo w 2005 roku, ustanowiono unijny systemu handlu uprawnieniami do emisji (EU ETS). Jego celem jest przeciwdziałanie zmianom klimatu poprzez ograniczenie emisji gazów cieplarnianych przez producentów energii, niektóre energochłonne sektory przemysłu czy linie lotnicze.

W ramach systemu wprowadzono więc odgórny limit emisji CO2, który mogą osiągnąć przedsiębiorstwa. Ograniczenie to jest sukcesywnie zaostrzane, co sprawia, że podmioty zmuszone są do zmiany swoich źródeł energii na bardziej ekologiczne lub do pozyskiwania dodatkowych uprawnienia do emisji. Dzięki tym działaniom na terenie Europejskiego Obszaru Gospodarczego zmniejsza się ilość gazów cieplarnianych emitowanych do atmosfery.

Większość uprawnień do emisji państwa członkowskie sprzedają na aukcjach (art. 10 ust. 1 dyrektywy). 4,5 proc. z nich sprzedaje się w celu utworzenia Funduszu Modernizacyjnego. Dochody z emisji trafiają jednak głównie do budżetów krajowych i muszą być przeznaczone na redukcję emisji gazów cieplarnianych rozwój energii ze źródeł odnawialnych lub inne cele wymienione w dyrektywie (art. 10 ust. 3).

W trakcie opisywanego wyścigu prezydenckiego niektórzy kandydaci wprost apelowali, aby odrzucić Zielony Ład, lub się od niego dystansowali (np. 1, 2, 3, 4). Wypowiadając się na ten temat, Karol Nawrocki twierdził, że te przepisy przeszkadzają w budowaniu siły polskiego rolnictwa, a „polska wieś nie może być laboratorium do eksperymentów europejskich" (1, 2). Uznał, że należy wypowiedzieć Zielony Ład i „zwrócić jego koszty zwykłym Polakom". Sławomir Mentzen mówił, że przez te regulacje upada polski biznes. „Zielony Ład trzeba natychmiast odrzucić!" – głosił. Z kolei

Grzegorz Braun określał wspomniane przepisy „bronią w wojnie ekonomicznej wymierzonej w Polaków". Obiecywał, że odwoła Zielony Ład, jeśli zostanie prezydentem. O podjęcie podobnych działań apelował Marek Jakubiak.

Narracja w kanałach własnych kandydatów

W okresie styczeń-maj 2025 roku kandydaci na prezydenta z różną intensywnością wypowiadali się na temat Zielonego Ładu. Adrian Zandberg, Artur Bartoszewicz, Maciej Maciak, Magdalena Biejat, Szymon Hołownia, Krzysztof Stanowski, Joanna Senyszyn oraz Marek Woch nie opublikowali w tym czasie żadnego wpisu zawierającego to hasło.

Najwięcej postów na ten temat udostępniono w mediach społecznościowych Sławomira Mentzena (43 wpisy), Grzegorza Brauna (29 wpisów) oraz Karola Nawrockiego (17 wpisów). Sześć publikacji dotyczących Zielonego Ładu umieściły konta Marka Jakubiaka, a pięć konta Rafała Trzaskowskiego.

Dezinformujące wypowiedzi polityków

W lutym, w trakcie konwencji wyborczej, kandydat Konfederacji Sławomir Mentzen przedstawił swoje obietnice wyborcze. Jedna z nich dotyczyła odrzucenia unijnego Zielonego Ładu. – Planeta nie płonie, za to kurczą się nasze portfele. Przez Zielony Ład! – stwierdził podczas przemówienia. Dodał, że ma on Polskę kosztować biliony złotych, a „Francuzi policzyli, że to będzie 250 tys. złotych od każdego Polaka". – Efektem ma być to, że za 20 lat ma być jeden stopień chłodniej. Naprawdę każdy z nas ma płacić 250 tys. zł za to, żeby za 20 lat było nam jeden stopień chłodniej? – podsumował.

Na temat tych kalkulacji wypowiedział się jeszcze w styczniu podczas spotkania z wyborcami Artur Bartoszewicz. – Francuski Instytut Rousseau wyliczył koszty dekarbonizacji, czyli tego, żebyśmy przestali oddychać, wydychać CO2, drodzy państwo, to jest na poziomie 40 bln euro. To jest koszt dekarbonizacji w Europie – uznał. Po chwili dodał: „nie emitujemy CO2, czyli przestajemy oddychać, więc wybicie wszystkich w Europie, bo tak to rozumiem, [kosztowałoby – przyp. Demagog] tylko 40 bilionów".

Z kolei w jednym z odcinków podcastu „Bartoszewicz poniewiera", który kandydat prowadził na kanale „Super Expressu" na YouTube, kandydat krytykował „pseudofakty ideologii marksistowskiej Zielonego Ładu". W ramach tej krytyki powiedział, że chociaż lodowce miały stopnieć, to zasięg lodu na Antarktydzie wzrósł o 22 proc. w ciągu ostatnich ośmiu lat. Wskazał także źródło – amerykańską Narodową Administrację Oceaniczną i Atmosferyczną.

Także Karol Nawrocki podczas swojej konferencji programowej w marcu odniósł się do tematu kosztów polityki klimatycznej, mówiąc o „ekoszaleństwie", czyli „zielonych podatkach" oraz systemie handlu uprawnieniami do emisji (EU ETS). – Jak wyliczył jeden ze szwajcarskich banków, kosztowało to Unię Europejską 287 mld dolarów. I w tym samym raporcie pojawiła się informacja, że dla środowiska przyniosło to zyski na poziomie bliskie 0 – stwierdził.

Natomiast w trakcie majowej debaty prezydenckiej w TVP Rafał Trzaskowski stwierdził, że już nie ma Zielonego Ładu. – [...] Dlatego że w tej chwili zmienił się świat, jeżeli chodzi o kwestie dotyczące załamania łańcucha dostaw i tego, że musimy inwestować w nasz przemysł i w naszą konkurencyjność – uzasadnił.

Oto jakie są fakty:

Czy Zielony Ład będzie kosztował 250 tys. złotych na osobę?

- W styczniu 2024 roku francuski think-tank Instytut Rousseau opublikował raport, według którego Polska powinna zainwestować 2,4 bln euro (s. 6), żeby osiągnąć neutralność emisyjną do 2050 roku. Przy liczbie ludności 37,49 mln (s. 12) oznacza to ok. 64 tys. euro na osobę, czyli prawie 267 tys. zł.
- Przedstawiony przez think-tank plan ma jednak na celu przyniesienie określonych korzyści, w tym finansowych (s. 10). Według autorów nakłady z nim związane są ok. sześć razy mniejsze niż koszty, które poniesie gospodarka, jeśli nie dostosuje się do zmian klimatycznych.
- Celem działań dążących do ograniczenia globalnego ocieplenia nie jest obniżenie temperatury, ale powstrzymanie jej dalszego wzrostu. Naukowcy wskazują, że wzrost średniej temperatury powyżej 1,5 stopnia znacząco zwiększa ryzyko występowania ekstremalnych zjawisk pogodowych, ograniczenia dostępu do wody i żywności oraz wymierania gatunków.

Czym jest dekarbonizacja?

- Autorzy wspomnianego raportu uznali, że państwa Unii Europejskiej powinny do 2050 roku zainwestować 40 bln euro, aby pogodzić dążenie do neutralności klimatycznej oraz zachowanie konkurencyjności unijnej gospodarki.
- Według autorów opracowania ¾ potrzebnych środków może pochodzić z dotychczasowych wydatków, które są zbędne lub szkodliwe dla transformacji energetycznej (s. 2). Wśród obszarów dekarbonizacji o największym potencjale wymieniono energię, transport i renowację budynków (s. 4).
- Wbrew słowom Bartoszewicza w raporcie nie pojawia się postulat ani cel „żebyśmy przestali oddychać". Dekarbonizacja nie oznacza całkowitego wyeliminowania emisji CO2. Dążenie do neutralności klimatycznej w UE zakłada osiągnięcie równowagi między emisjami a ich pochłanianiem (1, 2).

Czy lodowce nie topnieją?

- Pokrywa lodowa Antarktydy charakteryzuje się znaczną zmiennością w skali roku. Krótkoterminowy przyrost lodu jest naturalnym zjawiskiem na Antarktydzie, ale dostępne źródła wskazują (1, 2), że w długim okresie trend jest spadkowy.
- W ostatnich latach odnotowuje się gwałtowny spadek pokrywy lodowej, a publikacje naukowe prognozują dalsze topnienie (1, 2, 3). W 2024 roku odnotowano drugi najmniejszy rozmiar pokrywy lodowej w historii pomiarów. Rekord padł rok wcześniej (1, 2) – tak wynika m.in. z danych amerykańskich instytucji rządowych NSIDC i NOAA.
- W grudniu 2024 roku internet obiegła grafika, zgodnie z którą 27 grudnia 2024 roku zasięg lodu na Antarktydzie wzrósł w porównaniu do 27 grudnia 2016 roku (1, 2). Autor skorzystał z danych NSIDC, ale nie jest to oficjalna analiza tej instytucji.
- Zestawienie ze sobą dwóch wybranych dni nie jest miarodajne, ponieważ NSIDC porównuje obserwacje z dowolnego dnia ze średnią z 30 lat okresu bazowego, a nie – z innym pojedynczym dniem.

Czy „ekoszaleństwo" nie przynosi korzyści dla środowiska?

- Karol Nawrocki powołał się na raport szwajcarskiego banku UBS, który miał wyliczyć koszty wdrożenia EU ETS na 287 mld euro. Dokument ten nie jest dostępny w internecie, jednak przedstawicielka banku potwierdziła w korespondencji z Demagogiem, że faktycznie powstał. Został wydany w 2011 roku, dlatego też, jak poinformowała, „biorąc pod uwagę datę raportu, wyrażone w nim poglądy są uważane za nieaktualne".

- Z kolei na początku 2023 roku Europejski Bank Centralny ocenił, że ETS przyczynił się do obniżenia emisji gazów cieplarnianych w UE o 2-2,5 punktu procentowego rocznie. W porównaniu do 2005 roku, gdy system został uruchomiony, do 2023 roku udało się obniżyć emisje z europejskich zakładów i elektrowni o 47 proc.
- Handel uprawnieniami do emisji oznacza także dodatkowe fundusze dla państw członkowskich. Od 2013 roku w ramach systemu zebrano łącznie 175 mld euro, a Polska zyskała w ten sposób 94 mld zł. Jak zauważył Europejski Bank Centralny, w efekcie działania systemu odnotowano również straty, ale przede wszystkim po stronie przedsiębiorstw w branżach objętych regulacjami.

Czy Zielony Ład nie istnieje?

- Na początku 2025 roku pojawiły się medialne doniesienia, że Komisja Europejska chce wycofać się z Zielonego Ładu (np. 1, 2, 3, 4). Były one m.in. efektem przedstawienia nowej wizji rozwoju rolnictwa oraz nowego programu KE – Europejskiego Kompasu Konkurencyjności.
- Wprowadzenie wspomnianych rozwiązań nie oznaczało jednak, że założenia Zielonego Ładu przestały funkcjonować. Przyjęte w jego ramach dyrektywy i rozporządzenia wciąż obowiązują.

Źródła energii

Wprowadzenie i kontekst

Wypowiadając się w trakcie kampanii na temat Zielonego Ładu, politycy nawiązywali również do zagadnień związanych z energetyką. Wielu z nich złożyło obietnice na ten temat. Przykładowo, Karol Nawrocki zapowiedział tanią energię z węgla, wznosząc hasło „fedrować, wydobywać, rozwijać".

Grzegorz Braun twierdził, że energię powinno się produkować z najtańszych dostępnych źródeł, nie wykluczając przy tym produkcji prądu z wiatru, wody i słońca. „O ile realizacja nie odbywa się kosztem pozostałej części społeczeństwa i nie zagraża stabilności energetycznej systemu w razie czasowego braku możliwości korzystania z tych źródeł" – doprecyzował.

Z kolei Sławomir Mentzen zapowiadał, że potrzebujemy zdywersyfikowanych źródeł energii. „Polska nie może też postawić w pełni na odnawialne źródła energii, bo potrzeby Polski nie są w stanie być zaspokojone siłą wiatru i promieniami słońca" – zaznaczał. Inaczej widział tę sprawę Rafał Trzaskowski, który obiecywał „uniezależnienie energetyczne poprzez rozwój odnawialnych źródeł energii"

Narracja w kanałach własnych kandydatów

W analizowanym okresie najwięcej wpisów zawierających hasło „energetyka" opublikował w swoich kanałach Grzegorz Braun. Było ich 14. Po dziewięć takich wpisów umieścili na swoich profilach w mediach społecznościowych Magdalena Biejat oraz Rafał Trzaskowski. Trzy posty opublikowały konta Adriana Zandberga, po dwa – profile Sławomira Mentzena oraz Szymona Hołowni. Reszta kandydatów nie umieściła żadnego wpisu zawierającego to hasło.

Z kolei posty o węglu najczęściej publikowano na profilach Grzegorza Brauna (43 wpisy), o energii atomowej najczęściej pisały profile Adriana Zandberga (12 wpisów), a o energii wiatrowej konta Rafała Trzaskowskiego (3 wpisy).

Dezinformujące wypowiedzi polityków

12 stycznia poseł Prawa i Sprawiedliwości Michał Woś opublikował na Facebooku fotografię przedstawiającą śmigłowiec rozpylający ciecz nad zamarzniętą turbiną wiatrową. „Odmrażanie łopat wiatraka helikopterem i wodą z olejem napędowym. Bo nic nie ratuje klimatu lepiej niż spaliny na wysokościach" – napisał.

Dzień później Marek Jakubiak stwierdził na antenie Radia PULS, że Polska posiada wielkie zasoby węgla. – Mamy na 9 tysięcy lat węgla. Na 9 tysięcy lat – powiedział. Nie zareagował na komentarz dziennikarza prowadzącego rozmowę, który stwierdził, że są dostępne szacunki, które mówią o kilkudziesięciu latach wystarczalności polskiego węgla. Dwa tygodnie później polityk stwierdził już, że Polska ma pokłady węgla na 900 lat.

Natomiast w kwietniu ten sam polityk apelował, abyśmy wrócili do energii z węgla i zapomnieli o „szaleństwach wiatrakowych". – Dzisiaj na Morzu Północnym wyłączono gigantyczną farmę wiatrową, bo przestała być dotowana. To jest, proszę Państwa, drogi prąd – powiedział w trakcie debaty przedwyborczej w Końskich.

Jeszcze śmielej wycenił polskie zasoby węgla Grzegorz Braun. We wpisie opublikowanym w maju na serwisie X stwierdził, że tego paliwa „mamy do końca świata i jeszcze jeden dzień dłużej, jeszcze jeden sezon grzewczy dłużej". „TYLKO węgiel się opłaca!" – napisał w innym z postów. Polityk uznał, że nieopłacalność węgla spowodowana jest wprowadzeniem unijnych opłat, które określił mianem „narzutów eurokołchozowych". – To nie węgiel stał się nagle nieopłacalny – ocenił.

Z kolei Magdalena Biejat, kandydatka popierana przez Nową Lewicę, goszcząc w podcaście „Lepszy Klimat", zwróciła uwagę na sytuację, w której Europa rzekomo nadal wydaje więcej środków na import paliw kopalnych z Rosji niż na pomoc Ukrainie [czas nagrania 48:40].

Natomiast polityk Polski 2050 Szymon Hołownia uznał w trakcie debaty prezydenckiej w TVP, że należy porozmawiać o tym, dlaczego Prawo i Sprawiedliwość blokowało energię wiatrową. – Gdzie byliście wtedy, kiedy my doprowadziliśmy w 2024 roku do tego, że już 30 proc. polskiego miksu energetycznego jest ze źródeł odnawialnych? – skierował pytanie do Karola Nawrockiego.

Oto jakie są fakty:

Czy łopaty turbiny wiatrowej odmrażane są wodą i olejem napędowym?

- Zdjęcie udostępnione przez Michała Wosia przedstawia eksperymentalne odmrażanie turbiny wiatrowej za pomocą rozpylanej z helikoptera gorącej wody, bez dodatku oleju napędowego. Fotografię wykonano 10 lat temu w Szwecji.
- Taka metoda odmrażania stosowana jest awaryjnie, w przypadkach zamarznięć wiatraków, do jakich w Europie dochodzi głównie na północy, np. w Szwecji. W Polsce praktycznie nie występują problemy z zamarzniętymi łopatami turbin.
- Szacuje się, że emisje wygenerowane podczas akcji awaryjnego odmrażania są mniejsze niż produkcja energii z paliw kopalnych, która zastąpiłaby niedziałający wiatrak. Zużyta przez śmigłowiec energia zostaje zrekompensowana po 4 godzinach pracy turbiny (s. 26).

Na ile lat wystarczy polskiego węgla?

- Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy w odpowiedzi na pytania Demagoga wyjaśnił, że polskie zasoby geologiczne węgla kamiennego teoretycznie wystarczyłyby nawet na 1,5 tys. lat, a brunatnego – na 500 lat. Nie oznacza to jednak, że są one możliwe do wydobycia – czy to ze względów technicznych, czy ekonomicznych.
- Zgodnie z informacjami instytutu, zasoby podlegające wydobyciu na powierzchnię wystarczą na ok. 50 lat w przypadku węgla kamiennego i na ok. 20 lat w przypadku węgla

brunatnego. Także inne dostępne raporty i publikacje nie wskazują, aby polskie geologiczne i operatywne zasoby węgla wystarczyły na więcej niż kilkadziesiąt i kilkaset lat.

Farma wiatrowa na Morzu Północnym wyłączona przez brak dotacji?

- Jak się okazuje, w momencie, gdy Marek Jakubiak wypowiadał opisywane słowa, farma Alpha Ventus na Morzu Północnym nie została wyłączona. Rzecznik BWE – jednej ze spółek nią zarządzających – odpowiedział Demagogowi, że decyzja w sprawie przyszłości inwestycji zostanie dopiero podjęta w tym roku, a jedną z opcji jest zakończenie działalności.
- Pomimo medialnych doniesień (np. 1, 2), że przyczyną potencjalnej rozbiórki jest zakończenie jej dotowania, rzecznik poinformował, że firma nie pobiera już wsparcia i utrzymuje wciąż funkcjonującą farmę ze sprzedaży prądu.
- Alpha Ventus to pierwsza morska farma wiatrowa w Niemczech, powstała w ramach projektu testowego, mającego na celu zebranie informacji na rzecz kolejnych farm. Z racji na to, że spełniła już swoje zadanie, rozważana jest jej likwidacja. Mimo to inna spółka z konsorcjum zarządzającego Alpha Ventus zapowiedziała budowę w pobliżu jeszcze większej farmy wiatrowej.

Czy węgiel jest najbardziej opłacalnym źródłem energii?

- Jak wynika z obliczeń Forum Energii, opublikowanych przez analityka Marcina Dusiło, energia elektryczna pochodząca z elektrowni zasilanych węglem kamiennym jest ponad dwa razy droższa niż energia pochodząca z odnawialnych źródeł energii (OZE).
- Nawet po odjęciu opłat ze emisję CO2 od kosztów produkcji energii z węgla są one wyższe niż koszt produkcji energii z OZE. Co warto podkreślić, udział kosztów związanych z systemem EU ETS w rachunkach za energię nie przekracza kilkunastu procent.

Czy UE wydała w 2024 roku więcej na paliwa z Rosji niż na pomoc Ukrainie?

- Na początku 2025 roku media informowały, że Unia Europejska wydała w 2024 roku więcej pieniędzy na paliwa z Rosji niż na pomoc Ukrainie (np. 1, 2, 3). Opisywane przez media dane Centrum Badań nad Energią i Czystym Powietrzem dotyczyły jednak wyłącznie pomocy finansowej.
- Gdyby uwzględnić nie tylko unijne wsparcie finansowe, lecz także humanitarne i wojskowe, jego wartość w 2024 roku była wyższa (38,29 mld euro – tabela A15) niż wartość importu paliw kopalnych z Rosji (21,9 mld euro).
- W momencie, gdy Magdalena Biejat wypowiedziała opisywane słowa, UE wydała od początku pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę więcej na import paliw kopalnych z Rosji (207 mld euro) niż na wsparcie Ukrainy (112–143 mld euro). Za większość tej różnicy odpowiada jednak import z pierwszego roku wojny. Po wprowadzeniu sankcji na sprowadzanie paliw z Rosji jego wartość znacząco spadła.

Kto odpowiada za wzrost udziału OZE w polskim miksie energetycznym?

- Zgodnie z danymi Forum Energii odnawialne źródła energii (OZE) odpowiadały za 29,6 proc. produkcji energii elektrycznej w Polsce w 2024 roku. Stanowiło to wzrost o 2,3 punktu proc. w porównaniu do poprzedniego roku.
- Od przejęcia władzy w grudniu 2023 roku obecny rząd podjął różne działania mające na celu rozwój OZE (np. 1, 2, 3, 4). Do tego grona można zaliczyć próbę nowelizacji ustawy

wiatrakowej, którą po wyborach zawetował prezydent Karol Nawrocki. Jednocześnie wyraźny rozwój OZE obserwowany jest od 2021 roku.

5. Zasadnicze wnioski

5.1. Obronność i bezpieczeństwo zewnętrzne państwa (zbrojenia, sojusze, działania wojska)

- **Fundamentalny rozdźwięk strategiczny w kwestii sojuszów**

  Pomimo powszechnej akceptacji członkostwa w NATO jako podstawowej gwarancji bezpieczeństwa, główna płaszczyzna podziału geopolitycznego koncentrowała się na dychotomii: prymat USA kontra prymat Unii Europejskiej. Ten podział był w dużej mierze napędzany sceptycyzmem wobec przewidywalności Stanów Zjednoczonych pod rządami Donalda Trumpa, co skłaniało kandydatów lewicowych i centrowych (M. Biejat, J. Senyszyn, A. Zandberg, S. Hołownia) do postulowania zacieśnienia integracji obronnej UE. Destabilizacja polityczna w USA (przewidywana prezydentura Trumpa) bezpośrednio przełożyła się na potrzebę poszukiwania alternatywnych, europejskich gwarancji bezpieczeństwa przez część sceny politycznej.

- **Poszerzenie definicji bezpieczeństwa jako domena lewicy**

  Kandydaci lewicowi (M. Biejat, A. Zandberg, J. Senyszyn) konsekwentnie włączali do dyskursu o obronności aspekty społeczne, bezpieczeństwo energetyczne i zdrowotne, rozszerzając tym samym definicję odporności państwa poza sferę *stricte* militarną. Stanowiło to jakościową różnicę w narracjach i było typowe dla formatu lewicowego.

- **Rywalizacja oparta na ambitnych postulatach finansowych**

  Narracje dwóch głównych konkurentów, Rafała Trzaskowskiego i Karola Nawrockiego, były najbardziej kompleksowe i charakteryzowały się najwyższymi deklaracjami wydatków (5% PKB), a ich spór koncentrował się na lokalizacji tych wydatków (patriotyzm gospodarczy i inwestowanie w Polsce vs. zakup gotowych kontraktów i Nuclear Sharing).

5.1.1. Kwestia dezinformacji

Dezinformacja w tej sferze polegała głównie na instrumentalizacji kwestii strategicznych i manipulacji danymi finansowymi w celu dyskredytacji oponentów politycznych i wzbudzenia niepokoju dotyczącego sojuszy.

- **Fałszywe oskarżenia strategiczne** (Linia Wisły): polegała na instrumentalizacji ujawnionych planów obronnych (plan WARTA-00101) poprzez stworzenie fałszywej narracji, że przeciwnicy polityczni (R. Trzaskowski) planowali „wyłączenie wschodniej Polski ze sfery bezpieczeństwa" i oparcie obrony kraju na linii Wisły, co było niezgodne z faktami.
- **Manipulacja danymi liczbowymi:** obejmowała przekłamania statystyczne mające na celu zaniżenie osiągnięć lub wyolbtrzymienie problemów, np. błędne twierdzenie o trzykrotnym spadku ilości rekrutów do wojska lub fałszywe porównania wydatków nominalnych Polski i Niemiec na obronność, w celu podważenia wiarygodności konkurentów.

- **Wzbudzanie niepewności sojuszniczej:** polegała na szerzeniu nieprawdziwych doniesień (np. przez Konfederację) o rzekomym rozpoczęciu redukcji i wycofywaniu wojsk amerykańskich ze wschodniej flanki NATO, mając na celu osłabienie zaufania do sojuszu transatlantyckiego.

5.2. Migracje, uchodźctwo, działania na granicy z Białorusią

- **Dominacja sekurytyzacji wymuszająca twarde stanowiska**

  Narracja kampanijna była zdominowana przez sekurytyzację migracji, skutecznie wykorzystywaną przez prawicę do mobilizacji elektoratu za pomocą lęku kulturowego i zagrożenia przestępczością. Sukces tej retoryki (K. Nawrocki, S. Mentzen, G. Braun) wymusił na kandydatach centrowych (R. Trzaskowski, S. Hołownia) przyjęcie defensywnych, twardych stanowisk, takich jak kategoryczne odrzucenie Paktu Migracyjnego, w celu utrzymania wiarygodności w zakresie ochrony interesów narodowych. Polaryzacyjna narracja bezpieczeństwa wzięła górę nad pragmatyzmem i zepchnęła inne aspekty na margines.

- **Sprzeczność między retoryką a realiami ekonomicznymi**

  W debacie istniało głębokie napięcie między polityczną retoryką zamknięcia granic a nieuniknionym pragmatyzmem gospdarczym. Raport jasno wskazuje, że kluczowe sektory polskiej gospodarki są silnie uzależnione od imigrantów zarobkowych, a brak ich udziału grozi spadkiem wydajności o 20-30%. Przed nowo wybranym prezydentem (K. Nawrocki) stanęło zatem wyzwanie lawirowania między twardymi obietnicami wyborczymi a strategicznie istotną dla gospodarki legalną migracją zarobkową.

- **Integracja dezinformacji ze strategią kampanijną**

  Fałszywe narracje (np. o Centrach Integracji Cudzoziemców jako „apartamentach dla nielegalnych migrantów" lub „najeździe migrantów") stały się instrumentalnym elementem strategii kampanijnej bloku prawicowego. Analiza wskazuje, że te działania miały na celu nawoływanie do wrogości na tle etnicznym i religijnym i można je łączyć z operacjami wpływu i technikami propagandowymi w ramach wojny hybrydowej.

5.2.1. Kwestia dezinformacji

Dezinformacja w tym obszarze była najbardziej zintegrowana ze strategią kampanijną bloku prawicowego i skrajnie prawicowego, koncentrując się na sekurytyzacji, lęku kulturowym i retoryce antyunijnej.

- **Fałszywe powiązanie i sekurytyzacja (CIC)**: polegała na błędnym i instrumentalnym powiązaniu inicjatyw administracyjnych (Centra Integracji Cudzoziemców – CIC, będące punktami informacyjnymi dla legalnych imigrantów, zainicjowane jeszcze za rządów PiS) z rzekomym wdrażaniem Paktu Migracyjnego i przymusową relokacją. Fałszywie określano te centra "apartamentami dla nielegalnych migrantów".
- **Manipulacja Paktem Migracyjnym**: sprowadzała się do narzucenia nieprawdziwej, dychotomicznej alternatywy, zgodnie z którą Polska musi albo przyjąć migrantów pod przymusem, albo zapłacić karę 20 tys. euro za każdego nieprzyjętego migranta, ignorując swobodę wyboru form wsparcia i możliwość zwolnienia Polski z mechanizmu solidarności.
- **Wzmacnianie lęku kulturowego i przestępczości**: polegała na instrumentalnym wykorzystaniu nieprawdziwych doniesień (np. o gwałtach w Siedlcach dokonanych rzekomo przez migrantów)

oraz manipulowaniu symbolami (np. przedstawianie świątecznych modlitw muzułmanów jako dowodu na „inwazję islamistów"), mając na celu nawoływanie do nienawiści na tle etnicznym i religijnym.

5.3. Relacje polsko-ukraińskie (w szczególności sprawa rzezi wołyńskiej i nacjonalizmów)

- **Ukraiński jako finansowe obciążenia dla polskiego państwa i społeczeństwa**

  Intensywnie propagowana narracja, zwłaszcza przez Konfederację, o tym, że „na sam socjal dla Ukraińców wydajemy znacznie, znacznie, znacznie więcej, niż oni płacą tutaj w podatkach", była jedną z głównych osi w obszarze relacji polsko-ukraińskich. Im bardziej skrajnie prawicowa narracja, tym bardziej problem ten stawał się kluczowy, „przykrywający" wszelkie zagrożenia wynikające z ewentualnego niewspierania Ukrainy i Ukraińców.

- **Uwarunkowanie integracji europejskiej kwestiami historycznymi**

  Sprawa Rzezi Wołyńskiej została instrumentalnie włączona do dyskursu legislacyjnego jako warunek konieczny dla przyszłej akcesji Ukrainy do Unii Europejskiej. Aktywność polityków (np. W. Kosiniaka-Kamysza) i decyzje Sejmu (ustanowienie 11 lipca Narodowym Dniem Pamięci) pokazały, że tożsamościowe i historyczne rozliczenia stały się narzędziem polityki zagranicznej.

- **Bezprawne wykorzystywanie symboli w celu polaryzacji**

  Narracje antyukraińskie, silne w komunikacji prawicowej i skrajnie prawicowej (G. Braun, S. Mentzen), wykorzystywały nieporozumienia terminologiczne i historyczną symbolikę (np. sprawa flagi Bandery) do budowania nieufności i przedstawiania Ukrainy jako zagrożenia. Politycy Konfederacji celowo szerzyli nieprawdziwe informacje na temat rzekomego „banderowskiego reżimu" i planów wysłania polskich wojsk na Ukrainę, co miało wzbudzać lęk przed wciągnięciem Polski w „cudzą" wojnę i mobilizować własny elektorat.

5.3.1. Kwestia dezinformacji

Dezinformacja w tym obszarze miała na celu podważenie polskiej pomocy Ukrainie oraz wzbudzenie nieufności poprzez manipulację danymi ekonomicznymi i sferą bezpieczeństwa militarnego.

- **Finansowy mit obciążenia**: centralnym elementem była narracja (propagowana m.in. przez Konfederację), że Polski nie stać na utrzymywanie „dwóch narodów" i na pomoc finansową dla Ukraińców. Fakty temu przeczyły: składki i podatki odprowadzone przez obywateli Ukrainy w 2024 roku (ok. 17,7 mld zł) znacząco przewyższyły wydatki na świadczenia dla tej grupy (ok. 4 mld zł). W wyniki analizy zobrazowana został skala w jakiej finansowy mit był wykorzystywany do polaryzacji społecznej, pomimo że faktyczna rola ekonomiczna Ukraińców w Polsce jest pozytywna (netto 2,7% PKB w 2024 r
- **Wzbudzanie strachu przed polską interwencją wojskową:** dezinformacja polegała na szerzeniu paniki poprzez fałszywe doniesienia (głównie ze strony G. Brauna i S. Mentzena) o rzekomych „tajnych korpusach interwencyjnych" i planach wysłania Wojska Polskiego na Ukrainę zaraz po wyborach, opartych na zmanipulowanych dokumentach lub wyrwanych z kontekstu wypowiedziach.

- **Manipulacja wizerunkiem Ukrainy:** dezinformacyjnie wykorzystywano kwestie historyczne i pomoc, fałszywie twierdząc np., że polski rząd przekazał środki na odbudowę muzeum dowódcy UPA lub że najwięcej uchodźców z Ukrainy uciekało do Rosji, mając na celu budowanie obrazu Ukrainy jako sąsiada historycznie wrogiego, z zamieszkującym kraj „upadłym" społeczeństwem.

Koniec

© Katarzyna du Vall, Marcin Fic, Bartosz Kwieciński, Monika Ślufińska, Jakub Żurawski, 2025

Licencja: CC BY-NC-SA 4.0 DEED Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Na tych samych warunkach 4.0 Międzynarodowe



Cytowanie jako: Katarzyna du Vall, Marcin Fic, Bartosz Kwieciński, Monika Ślufińska, *Narracje wyborcze w kampanii prezydenckiej 2025 roku – informacja i dezinformacja*, [online: link do niniejszego pliku z inp.uj.edu.pl], Uniwersytetu Jagielloński, Kraków 2025.

Finansowanie: Raport powstał w ramach projektu kierowanego przez Jakuba Żurawskiego, w konkursie WSMiP na rozwój współpracy z otoczeniem zewnętrznym uczelni, przy wsparciu finansowym Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych, w ramach Programu Strategicznego Inicjatywa Doskonałości w Uniwersytecie Jagiellońskim.